Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 209. — ROK XXXV.

PIĄTEK

3. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW. ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jeśli do zgody nie przyjdzie.

P. Woldemaras osiągnął swój cel: cała dyplomacja i prasa europejska zajmuje się jego mowami, notami i wywiadami, a przez to pośrednio lub bezpośrednio kwestją wileńską. Nigdy mizerna Litwa nie zajmowała tyle uwagi świata, co obecnie, jej rząd jest przedmiotem dyplomatycznych zabiegów tak intenzywnych, że ma się wrażenie, iż wielka polityka opuściła Londyn i Paryż, by przenieść się na wakacje — do Kowna. Znaczenie Litwy wyrosło niesłychanie. Oto jest główny skutek wniesienia przez Polskę do Ligi Narodów skargi na Litwę.

Jeśli rząd kowieński pod naciskiem Rady Ligi we wrześniu pójdzie na jakieś ustępstwa, to stanowisko jego może ulec jeszcze dalszemu wzmocnieniu. Liga Narodów uściela zazwyczaj kwiatami drogę do odwrotu państwu, które zgadza się słuchać jej zaleceń. Liga zdaje sobie sprawę, że wobec Kowna nie może zastosować środków przymusu i że p. Woldemaras może jej uchwały odrzucić — jak to już zrobił w czerwcu b. r. By uniknąć tego odrzucenia, które byłoby równocześnie przykrem poniżeniem jej autorytetu, Rada Ligi będzie z p. Woldemarasem paktować i licytować swoje żądania in minus. Kto wie, czy z układów nie wyłoni się znowu jakaś formuła, salwująca pretensje Litwy do Wilna, podobna do fatalnej rezolucji Ligi z 10 grudnia 1927, albo inna jakaś rekompensata dla Litwy wzamian za jej „ofiarę". Może nawet perspektywa wyboru p. Woldemarasa do Rady Ligi, albo jakieś gospodarcze koncesje Polski dla Litwy? Znając metody działania Ligi należy obawiać się, że ewentualne ustępstwa p. Woldemarasa będzie musiała Polska czemś okupić. W każdym razie Rada Ligi będzie usiłowała wywrzeć na Polskę w tym kierunku nacisk, by nie dopuścić do własnej kompromitacji.

Kompromitacja ta nie jest zresztą wykluczona, gdyż p. Woldemaras może odpowiedzieć stanowczem: nie. Wówczas należałoby Litwę z Ligi wykluczyć, ale na krok taki państwa napewno się nie zdobędą. Innej skutecznej sankcji nie zna statut Ligi, dopóki stosunki między Polską a Litwą nie zagrażają wojną.

Powyższa analiza ewentualnych genewskich perypetji dowodzi, że zrobiliśmy źle, nadając sporowi z Litwą w Lidze zbyt wielkie znaczenie. Słabość nasza polega na tem, że wybraliśmy słabego sędziego. Możemy liczyć na t. zw. moralne zwycięstwo, t. j. na przekonanie Europy, że nasza sprawa jest słuszna. Prasa polska, która spodziewa się, że Liga „weźmie za kark" p. Woldemarasa, oddaje się zaiwnym złudzeniom.

Dwie konsekwencje nasuwają się z tych rozważań dla naszej polityki. Pierwsza to — rezygnacja z prób porozumienia z Kownem. Pracujmy nad gospodarczem i kulturalnem podniesieniem Wileńszczyzny i związaniem jej z Polską. Północne Targi wileńskie winny być początkiem tego celowego spotęgowania pracy polskiej nad Wilją i Niemnem. A drugą konsekwencją stanowiska Litwy musi być nasza gotowość do załatwienia z nią sporu własnymi środkami. P. Woldemaras grozi, że w razie zawikłania się Polski w wojnę — odbierze Wilno. Liczy na konjunkturę, na pomoc Niemców i Sowietów. Jest to wróg, który się nas boi sam zaczepić. czeka więc na okazję. Czekajmy i my na okazję, by pana Woldemarasa gruntownie — uspokoić. Jest to nakaz prostego rozsądku i troski o własne bezpieczeństwo. Nie dziś, to jutro przyjdzie chwila, kiedy będziemy mieć ręce swobodne do takiej operacji. Nasza pokojowość musi mieć granice w pokojowości drugich. Jeśli Liga nie uspokoi Litwy, to zadanie to przypada Polsce. Kowno czeka na sposobność; my też będziemy czekali...

ax.

Reorganizacja Białoruskiego Komitetu Narodowego.

Utrzymano rusofilski, prawosławny kierunek działalności.

Warszawa, 1 sierpnia. (Telef. wł.) W łonie Białoruskiego Komitetu Narodowego dokonano reorganizacji. Na czele komitetu stanął **Bohdanowicz**, znany działacz na polu cerkwi prawosławnej, broniący silnie jej dotychczasowego **kierunku rusofilskiego**. Wiceprezesem jest **poseł Jeremicz**, prezes parlamentarnej grupy białoruskiej.

Germania o konflikcie polsko-litewskim

Berlińska „Germanja" drukuje korespondencję z Warszawy z dnia 29-go lipca. Czytamy tam między innemi:

„Sposób odnoszenia się do kwestji polsko-litewskiej w prasie polskiej jest obecnie bardzo rozmaity. Prasa prawicowa zachowuje się zdumiewająco spokojnie i wskazuje wciąż na to, że podjęcie kroków wojennych przez Polskę byłoby nietylko ryzykowne, lecz ponadto zupełnie zbędne, ponieważ Polska teraz, jak i dawniej ma dość czasu, by czekać na naturalne rozwikłanie tej afery. Wprost przeciwnym jest ton prasy Piłsudskiego, której artykuły można określić tylko jako planowe zaostrzanie sytuacji. Wciąż donosi ta prasa o litewskich prowokacjach i napadach granicznych i przeróżnych okropnościach sąsiada. Gdy się jednak to bada w sferach miarodajnych, to te doniesienie rozwiewają się w próżni".

Korespondent „Germanii" zdaje się widocznie nie wiedzieć, że jednak padł od kuli litewskiej szeregowiec K. O. P. Milanowski, a drugi żołnierz został ranny. Inna rzecz, ż to zabójstwo nie było może dokonane przez żołnierzy litewskich.

Dalej oświadcza korespondent „Germanii", że trudno uwierzyć, by Litwa znajdująca się w tak trudnem położeniu, prowokowała Polskę.

DZIECI POLSKIE Z WIEDNIA spędzą wakacje w kraju.

Wiedeń 1.8. (PAT). Dziś wyjeżdża stąd **60 dzieci polskich na kolonje wakacyjne do kraju.**

Galac 1.8. (PAT). Dziś o północy wybuchł w centralnej dzielnicy miasta pożar, który do rana strawił 10 domów. Szkody są bardzo poważne. Wojsko zamknęło dostęp do całej dzielnicy i zagrożonych ulic oraz przystąpiło do ewakuacji całej dzielnicy. W czasie ratowania kilku żołnierzy odniosło rany.

Znaczne ożywienie w Sejmie.

Punktem kulminacyjnym zainteresowań reforma ustroju.

Warszawa, 1 sierpnia. (Telef. własny). W czasie obecnej kanikuły politycznej nastąpiło wczoraj **znaczne ożywienie w Sejmie**. Spowodowało to przybycie wielu posłów i senatorów z racji początku miesiąca i wypłaty diet. W rozmowach poruszano **przedewszystkiem zagadnienia ustrojowe**. Panowało przekonanie, **że w terminie konstytucyjnym, to jest pod koniec października, zostanie zwołana sesja budżetowa**. Prace nad budżetem prowadzone są w rządzie **w szybkiem tempie**. W kraju, o ile można wnosić z rozmów, **wzrosło zainteresowanie zagadnieniami ustrojowemi**. Góruje przekonanie, że konstytucja musi ulec zmianie. Punkt ciężkości leży w kwestji, jak się zmiana dokona i jakie formy przybierze. **Rząd prawdopodobnie nie zamierza wnieść do ciał ustawodawczych własnego projektu zmiany konstytucji**, nie znaczy to bynajmniej, by był obcy pomysłom, jakie się tu i ówdzie pojawiają. Najważniejszem dla rządu jest uporanie się z zagadnieniami konstytucyjnemi „jedynki". Gdyby projekt wysunięty przez „jedynkę" nie odpowiadał poglądom rządu, **wtedy prawdopodobnie rząd wystąpi z samodzielnym projektem.**

„Warszawianka" przestaje wychodzić.

Warszawa, 1 sierpnia. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym **przestała wychodzić w Warszawie po 4 latach istnienia „Warszawianka", kierowana przez posła Strońskiego.** „Warszawianka" zaczęła wychodzić w jesieni 1924 roku **po odejściu „Rzeczypospolitej" przez posła Wojciecha Korfantego.** Zespół redakcyjny „Rzeczypospolitej" ustąpił wówczas, a w parę dni później ukazała się „Warszawianka" jako pismo codzienne. Pogłoski o zaprzestaniu ukazywania się „Warszawianki" **słyszeć można było już od dłuższego czasu.**

Dziennik wychodził **dzięki wielkim wysiłkom posła Strońskiego oraz pomocy finansowej pp. Czartoryskiego i Dzieduszyckiego.** Poseł Stroński zamierza przystąpić na jesieni do redagowania tygodnika politycznego na wzór wydawanej przed wojną przez pp. Strońskiego, Dubanowicza, Skałkowskiego, Kasznicę we Lwowie „Rzeczypospolitej", która była doskonale redagowanym dwutygodnikiem.

OSTATNI NUMER „NOWEJ REFORMY".

Także krakowska „Nowa Reforma" wydała wczoraj po 47 latach wydawnictwa swój ostatni numer. W artykule wstępnym żegna się z czytelnikami, podając równocześnie historję krakowskiej liberalnej demokracji, której była organem.

Pokojowe enuncjacje litewskiego ministra wojny.

WIZYTA W ŁOTWIE.

Ryga 1/8 (PAT). Wczoraj rano **przybył do Rygi litewski minister spraw wojskowych gen. Daukantas** w towarzystwie litewskiego attache wojskowego na Łotwie i swego adjutanta. Generał pozostanie w Rydze jeszcze jeden dzień, a wieczorem **wyjedzie do Libawy**, gdzie **obejrzy statki łotewskiej floty wojennej.** W Libawie gen. Daukantas zamierza zabawić dwa do trzech dni, poczem bezpośrednio wraca do Kowna.

W rozmowie z przedstawicielami prasy na pytania dotyczące spraw politycznych między innemi **stosunków polsko-litewskich** gen. Daukantas oświadczył: **Nasz punkt widzenia pozostaje niezmieniony.** Dążymy ze wszystkich sił do utrzymania pokoju i naszym zadaniem jest zabezpieczyć ten pokój. **Chcemy uniknąć wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do jakiegokolwiek konfliktu** (?) byłoby to bowiem przeciwne naszym pokojowym tendencjom. — Nikt nie powinien mieć podstaw do powątpiewania o naszej pokojowości i my ze swej strony robimy wszystko możliwe w tym kierunku. Uważam, mówił dalej Daukantas, że państwo o ludności jednolitej pod względem etnograficznym są silniejsze aniżeli konglomeraty rozmaitych narodowości, w których odrębne grupy ludności osłabiają się wzajemnie. Te zasady leżą u podstaw całej linji politycznej rządu litewskiego.

Na zapytanie o **pobycie na Litwie sowieckiego attache wojskowego Sudakowa** odpowiedział Daukantas, że żadnego szczególnego znaczenia wizycie tej nie należy przypisywać. Sudakow przyjechał z Kowna do Szawel i tam **zetknął się tylko z żołnierzami litewskimi.**

Prezydent Rzeczypospolitej

wynosi z Wielkopolski jaknajsympatyczniejsze wspomnienia.

Poznań. 1. 8. (PAT.). Po dwutygodniowym pobycie p. Prezydent Rzplitej **opuścił dziś rano Poznań i wraz z małżonką wyjechał przez Kalisz do stolicy. Około 10 rano wjednej z sal Zamku Poznańskiego zebrali się celem pożegnania p. Prezydenta naczelnicy władz i urzędów** państwowych i samorządowych z p. wojewodą **poznańskim Borkowskim i prezydentem miasta Ratajskim na czele.** Obecni również byli przedstawiciele organizacyj gospodarczych i świata finansowego, konsulowie Czechosłowacji i Niemiec i t. d. Prezydent pożegnał się z zebranymi, poczem prez. p. Ratajski, żegnając p. Prezydenta imieniem przedstawicieli władz rządowych i samorządowych podziękował mu za odwiedzenie Poznania i Wielkopolski. P. Prezydent Rzplitej zapewnił, że krótki pobyt w Poznaniu pozostawił w jego pamięci jaknajsympatyczniejsze wrażenia.

Warszawa, 1 sierpnia. (Telef. wł.) We środę wyjeżdża z Warszawy przeniesiony do Szwajcarji dotychczasowy poseł grecki przy rządzie Rzpltej p. Rafael. Na jego miejsce przybył p. Legudatis.

Rzym 1.8. (PAT.). Przybył tu poseł przy Kwirynale **Przeździecki**, powitany dworcu przez personel poselstwa i konsulatu.

O czem piszą inni?...

Dlaczego tyle katastrof lotniczych w Polsce?

P. Adolf Nowaczyński twierdzi w „Gazecie Warszawskiej“, że obecne kierownictwo departamentu lotnictwa ponosi odpowiedzialność za coraz częstsze katastrofy lotnicze.

„Jakby jakieś straszliwe fatum — pisze p. Nowaczyński — zawisło nad polskiem lotnictwem wojskowem, niema dnia bez ofiar w ludziach, niema dnia bez strzaskanego aparatu. Gdyby coś podobnie katastrofalnego zaistniało w którym europejskim kraju — cała prasa jednolicie, rządowa czy opozycyjna, poważna czy brukowa uderzyłaby na alarm. Domaganoby się wspólnie, solidarnie, uczciwie, ale unisono śledztwa, sądu, dymisji, reorganizacji“.

Rzeczywiście tych katastrof jest zbyt dużo. Niedawno w Lidzie, potem w Warszawie, w ub. niedzielę na Pomorzu, w poniedziałek koło Kalisza. A wszystkie śmiertelne. Nie liczymy drobniejszych. Katastrofy są spowodowane nieostrożnością lotników, ale niemożnaby im przypisywać winy, jeśliby się okazało, że otrzymują niedostateczne wyszkolenie lub złe aparaty.

O locie do Bagdadu pisał p. Nowaczyński jeszcze przed katastrofą, że celem odwrócenia uwagi publicznej od „Marszałka Piłsudskiego“

„zaaranżowano pośpiesznie lot dwóch porucznikôw Szałasa i Kaliny z Dęblina do Bagdadu i do Kairu na... Fokkerze. Nie zrażono się katastrofą Fokkerowską z przed kilku dni (23 lipca), której ofiarą padły w Holandji cztery osoby w locie okrężnym nad Rotterdamem“.

Zdaniem p. Nowaczyńskiego gen. Zagórski był lepszym organizatorem lotnictwa.

Także „Robotnik“ stwierdza, że

„w ostatnich czasach, a szczególnie w dniach ostatnich wypadki **w lotnictwie polskiem stały się przerażająco częste.** Nasuwa się tu uzasadnione przypuszczenie, iż przyczyną wypadków jest stan aparatów. Departament lotnictwa winien udzielić wyjaśnień zaniepokojonemu społeczeństwu co do przyczyn tak częstych katastrof“.

Odezwa piłsudczyków na dzień 6-go sierpnia.

„Głos Prawdy“ ogłasza odezwę komitetu obchodu dnia 6 sierpnia, która ma się pojawić na murach stolicy. Pierwsza część odezwy jest zredagowana w stosunkowo spokojnym tonie. Niema w niej przechwałki, że Polskę wywalczyły Legjony, jest tylko stwierdzenie, że Legjony „były faktycznie duchowymi spadkobiercami tych wszystkich bojowników o wolność“... Dalej odezwa twierdzi, że rozpłynęła się Pierwsza Brygada Legjonów, ale nie zaginęła „Pierwsza Brygada Polski duchowej, Polski dążącej do mocarstwowego stanowiska w myśl szczytnych zasad Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego“.

Bardzo pięknie brzmi zapewnienie, że piłsudczycy, wypisali na swym sztandarze „Polska mocarstwem“ i że istnieją, jako wielka moc duchowa, w karne szeregi pracy dla państwa wprzęgnięta.

„Obywatele! Dziś Marszałek Piłsudski, aczkolwiek złożył urząd Szefa Rządu — nie znaczy to jednak, że rola jego osłabła. Marszałek Piłsudski na chwilę nie przestał być wodzem narodu, którego woli podporządkować się musi cały bez wyjątku naród. W jego bowiem ręku spoczywa przyszłość Polski mocarstwowej“.

Takie nakazy muszą oczywiście odstręczyć od uroczystości 6-go sierpnia tych wszystkich, którzy chcieliby złożyć hołd bohaterstwu legjonów, ale nie mogą zgodzić się z zapatrywaniem, że woli jednostki ma się podporządkować cały naród, a nie odwrotnie. S.

Delegacja Ch. D. u p. Prez. Mościckiego.

W czasie pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu przybyła na Zamek delegacja Pol. Stronnictwa Chrześć. Demokracji, złożona z p. J. Trzcińskiego, J. Tyleczyńskiego i posła Czyszewskiego. W imieniu delegacji p. Tylczyński wygłosił przemówienie hołdownicze, w którem zaznaczył, że Stronnictwo Chrześć. Dem., oparte na zasadach etyki chrześcijańskiej, stojące na straży interesów Państwa i dbało o ugruntowanie państwowości polskiej, wszelkiemi siłami jak dotąd, tak zawsze dążyć będzie do spotęgowania dobrobytu i rozwoju gospodarczego Państwa, a temsamem też do ugruntowania mocarstwowego stanowiska Polski. Podkreśliwszy nadzieje, jakie Str. Ch. D. pokłada w p. Prezydencie, wskazał p. Tylczyński na różne zakusy wrogów Kościoła i prosił p Prezydenta, by te zakusy zniweczył.

P. Prezydent dał wyraz radości z powodu jawienia się delegacji, poczem zapuścił się z delegatami w blisko godzinę trwającą rozmowę, nacechowaną wielką łaskawością, serdecznością i swobodą. Kolejno wypytywał się p. Prezydent delegatów o sprawy polityczne, społeczne i gospodarcze.

Niemcy mogły wygrać wojnę światową.

Wywiad z marszałkiem Fochem.

Przynosimy dzisiaj niezmiernie ciekawy wywiad współpracownika hiszpańskiego pisma „ABC“, p. Andresa Revesz, z głównodowodzącym wojsk koalicyjnych podczas wojny światowej, marszałkiem Francji i Polski, Ferdynandem Fochem.

Miałem zaszczyt być przyjętym przez marszałka Focha w „Hotel des Invalides“ i byłem olśniony prostotą, z jaką marszałek odpowiadał na moje pytania.

— Pyta mnie pan, czy Niemcy mogły wygrać wojnę? Przyznam, że pytania tego nie oczekiwałem, niemniej jednak dam panu na nie szczerą odpowiedź.

Marszałek zamyślił się na chwilę, poczem mówił dalej:

— Odpowiem **twierdząco.** Odpowiedź ta niewątpliwie zadziwi pana, a to tem bardziej, iż daję ją panu były naczelny wódz wojsk koalicyjnych. Tak jest, **Niemcy mogły wygrać wojnę i to nietylko na początku, lecz jeszcze na wiosnę 1918 roku.** Wygrałyby ją, jeśliby plany strategiczne, które oczywiście były dobre, zręczniej zostały przeprowadzone. Dzisiaj jeszcze nie mogę zrozumieć, jakim to sposobem Niemcy, które tak długo do wojny się przygotowywały, zawiodły tak dalece w technicznem wykonaniu swych planów strategicznych. Dziwi mnie naprzykład, jak to się stać mogło, iż niemiecki sztab generalny nie troszczył się o prawe skrzydło swej armji. Wiem, że generał Schlieffen, który opracował plan ofenzywy niemieckiej przeciwko Francji i Belgji, nieustannie domagał się definitywnego określenia zadania, jakie przypaść miało prawemu skrzydłu, przeznaczonemu do oblężenia Antwerpji i obsadzenia wybrzeża kanału La Manche przynajmniej po Bulogne. Prawe skrzydło armji niemieckiej, ciągnące się w kształcie wachlarza przez Belgję i Francję północną, powinno było być stale wzmacniane. Hrabia Schlieffen jeszcze na łożu śmierci nawoływał do należytego zabezpieczenia prawego skrzydła.

Niemiecki sztab generalny popełnił jednak wielki błąd, osłabiając nadmiernie prawe skrzydło na korzyść skrzydła lewego, stojącego w Lotaryngji i Alzacji, a uczynił to w ten sposób, **że w decydującej chwili wysłał trzy dywizje przeciwko Rosjanom do Prus Wschodnich, gdzie bitwa między Hindenburgiem a Renenkampfem była już tak i tak dla Niemiec wygrana.** W rezultacie niemieckie prawe skrzydło pozostało zbyt słabe i zbyt małe, by mogło rozwinąć się aż do morza. Nie mogło stawiać silnego oporu i z łatwością zmuszone zostało do odwrotu w chwili, gdy pod dowództwem gen. Klucka zbliżyło się do Paryża. W kilka miesięcy potem Niemcy usiłowali naprawić swój błąd, starając się obsadzić wybrzeże, lecz ponieśli klęskę pod Ypres.

Na pytanie, czy odwrót niemiecki po pierwszej bitwie nad Marną był konieczny, Foch odpowiedział:

— Ze strategicznego punktu widzenia odwrót był konieczny, gdyż armja niemiecka znalazła się pod Paryżem nagle w sytuacji bardzo trudnej na skutek odrzucenia przez wojska francuskie prawego skrzydła i przerwania frontu między pierwszą i drugą armją niemiecką (Klucka i Bülowa). Z drugiej jednak strony Niemcy mieli jeszcze dość czasu do opamiętania się, tak, że **zarządzenie odwrotu z takim pośpiechem było właściwie zbyteczne** (we wrześniu r. 1914, przyp. Red.). Dzisiaj widzimy, że dowództwo niemieckie miało bardzo wiele braków. Jedynie w ten sposób można zrozumieć rolę, jaką odegrał podpułkownik Hentsch, którego pesymistyczne komunikaty pociągnęły za sobą ogólny odwrót armji niemieckiej. Psychologiczne wyjaśnienie odwrotu niemieckiego daje nam Moltke, ówczesny szef niemieckiego sztabu generalnego, w swych listach do żony, z których przebija **pesymizm chorego już wtenczas generała.** Możemy powiedzieć, że **w bitwie nad Marną niemiecki sztab generalny zawiódł całkowicie.** Dowiódł on, że nie dorósł do zadania, jakie mu powierzono.

Na pytanie, czy Niemcy nie powinni byli trzymać się innego planu, mianowicie defenzywy na froncie zachodnim i gwałtownej ofenzywy przeciwko Rosji, marszałek odpowiedział:

— Plan taki miał bezwątpienia swych zwolenników, między innemi generała Waldersee i Hansa von Delbrücka; nie sądzę jednak, żeby decyzja w tym sensie pociągnąć miała za sobą korzyści dla Niemiec nawet w tym wypadku, gdyby udało im się rozgromić armję rosyjską. Sądzę, że Rosjanie cofaliby się bardzo głęboko, stosując wobec Niemiec tę samą taktykę, której trzymali się kiedyś w stosunku do Napoleona. Nadto musimy tu podkreślić, że przeprowadzenie planu jest daleko ważniejsze, niż jego stworzenie. Niemiecki plan działań wojennych na froncie zachodnim był dobry, wadliwe było jednak jego przeprowadzenie.

Wspomniałem już, że Niemcy mogli wygrać wojnę jeszcze w roku 1918. Gdyby udało **się im dojść do Amiens, armja angielska zostałaby odcięta od francuskiej.** Ale nawet później jeszcze, po ofenzywie generała Mangin z dnia 18 lipca, sytuacja Niemców nie była rozpaczliwa. Muszę przyznać, że z punktu widzenia strategji, nie pojmuję, dlaczego około 20 sierpnia Ludendorff nie zarządził odwrotu do linji Metz—rzeka Moza—Bruksela—Antwerpja. Poczyniłem już przygotowania do zaatakowania t. zw. „Linji Hindenburga“, gdyby więc armja niemiecka cofnęła się do linji Metz—Bruksela—Antwerpja byłbym zmuszony zacząć wszystko na nowo. **Taki odwrót strategiczny mógł przedłużyć wojnę o rok jeszcze,** a w czasach krytycznych w ciągu jednego roku zajść może dużo nieoczekiwanych rzeczy. Z drugiej jednak strony pojmuję, że Ludendorff nie mógł zmusić się do zarządzenia odwrotu, który, siłą rzeczy, oznaczałby dla niego swego rodzaju poniżenie, nie mówiąc już o tem, że Niemcy ponieśliby przytem znaczne straty materjalne. Pójdę nawet tak daleko, że powiem, **iż jeszcze w listopadzie 1918 roku Niemcy mogli stawić opór za Renem.** Gdyby lud niemiecki miał swego Gambettę, wojna mogła trwać dalej, a wtedy kto wie?...

W tem miejscu pozwoliłem sobie zauważyć, że przykład Gambetty dowodzi, iż bohaterski opór militarnie pokonanego narodu przedłuża jedynie wojnę. Francja przegrała wojnę z Prusami pod Sedanem dnia 2 września 1870 r. Wszystko, co miało miejsce po tym dniu dzięki Gambecie, przedłużało tylko agonję.

— Pogląd ten jest słuszny — odparł marszałek Foch — myślę jednak, że naród, który nie chce być pokonanym, może nie dopuścić do tego. W listopadzie 1918 roku Niemcy nie mieli oczywiście szans powodzenia. Gdyby jednak armja niemiecka zdolna była opierać się za Renem, mogło być inaczej. (CEPS)

Po drodze.

Wiedeń katolicki.

Wiedeń, lipiec 1928.

III. Prawem fizycznem reakcji jaskrawo od socjalizmu odcina się Wiedeń katolicki, chrześcijańsko-społeczny. Są właściwie dwa miasta, dwa Wiednie, dwa obozy. Każdej akcji w jednym odpowiada kontrakcja w drugim. Wszystkie dziedziny życia od religijnego począwszy, a na sporcie skończywszy, noszą na sobie piętno tego podziału i jego konsekwencji. Nie może być inaczej... „Kości zostały rzucone“ przez S. D. Teraz walka się toczy. Dziś zwycięstwo po stronie socjalizmu. Ale jutro?

Z uśmiechem i pogodnie mówił nam o jutrze Wiednia poseł Kunschak, towarzysz bojów i zwycięstw Luegera, przywódca chrześcijańsko-społecznych robotników Austrji. Spotkaliśmy go w gmachu parlamentu. Dzięki uprzejmości Dra Henza z „Volksbundu“ i Ks. posła Oelzelta mogliśmy uścisnąć rękę znakomitemu pionierowi chrześcijańsko - społecznego kierunku w Austrji i uzyskać szereg cennych wyjaśnień.

— Czyje będzie jutro? Do nas ono — z przekonaniem mówi poseł Kunschak — należy. Socjalizm jest nalotem w Wiedniu. Socjalizm w wydaniu dzisiejszem. Mimo największego terroru, mimo olbrzymiego i sprawnego aparatu partyjnego, S. D. w Wiedniu teraz już nie zyskuje, a idzie czas, że zacznie tracić. Zadecyduje o tem nasz robotnik... Nasze Chrześć. Związki Zawodowe stale wzrastają w siłę (dziś w Austrji liczą ponad 80.000 członków). Socjalizm osiągnął punkt szczytowy...

Poseł Kunschak wypytuje nas o stosunki w Polsce. Dzielimy się z nim naszemi troskami i nadziejami. Lecz czas ucieka, parlament ma przystąpić do głosowania w sprawie ubezpieczeń robotników rolnych i sądów dla małoletnich. Żegnając się, poleca nam pos. Kunschak pozdrowić posła Puchałkę, z którym się przed wojną w organizacjach robotniczych spotykał.

W szczegóły pracy Ch. Z. Z. wprowadza nas sekretarz Centralnej Komisji Ch. Zw. Zaw. p. Staud. Mówi o położeniu materjalnem robotnika w Austrji, o organizacjach zawodowych, o socjalistycznym ruchu, o staraniach podejmowanych przez Ch. Z. Z., by sobie zapewnić dopływ młodych sił.

Odwiedzamy centralę katolickich organizacyj młodzieży... Każdy kraj ma osobny Związek; razem jest 9 związków z 54 tys. członków. Ze Związkami młodzieży współdziała skauting katolicki (Kathol. Pfadfinder).... — Uprzejmi sekretarze rozwijają przed nami obraz działalności związków młodzieży.

— Młodzież nasza — mówią — musi być przygotowaną na specjalne trudności, których młodzież innych krajów nie spotyka, albo nie w tym stopniu, co nasza. Przedewszystkiem w życiu zawodowem, przy pracy w warsztacie, fabryce, handlu... Na pierwszem miejscu idzie wychowanie religijne. Na drugiem zaś już przygotowanie społeczne, szeroko pojęte: uświadomienie obywatelskie, nauka o państwie, zasady ekonomji. Teoretyczne jednak wykształcenie nie na wieleby się przydało bez praktyki... Każdy z członków Związku musi należeć do Ch. Z. Z. i pracować w nich. W ten sposób spodziewamy się otrzymać zastęp inteligentnych i młodych pracowników w związkach zawodowych.

Nie na tem kończy się katolicko-społeczna praca w Austrji. Jest pozatem szereg jeszcze organizacyj o specjalnym charakterze. Należą tu założone w połowie 19. w. w Niemczech przez Kolpinga „Gesellen-vereine“, skupiające w domach i bursach młodzież rękodzielniczą. Spotkamy się jeszcze z niemi w Kolonji, gdzie mają swoją światową centralę.

Uzupełnieniem tych organizacyj jest „Katholischer Volksbund“, organizacja kulturalno oświatowa dla wszystkich katolików bez względu na zawód i stan. Po biurach oprowadza nas i wyjaśnień udziela Dr Henz, młody pracownik w „Volksbundzie“ i utalentowany poeta-liryk. „Volksbund“ rozwija szeroką akcję wydawniczą, odczytową, propagandową i wiecową. W najściślejszym związku zostaje z organizacjami młodzieży, robotników (Arbeitsvereine i Gewerbschaften) i mężczyzn. Z niemi razem tworzy „Katolicką Akcję“.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawia praca katolicko-społeczna Wiednia... Dziś jest niepozorna i słaba po przedwojennych latach świetności. Wszyscy jednak, którzy nam opowiadają o jej trudnościach, wierzą w jasną jej przyszłość.

„Przy Strozzigasse wznosi się olbrzymi dom chrześcijańsko-społeczny „Reichspost“. Równo rok temu leżał w gruzach. Redaktor Meller opowiada nam o wydarzeniach 15. lipca 1927 roku, o bandyckim napadzie tłuszczy socjaldemokratycznej, o demolowaniu gmachu, maszyn i podłóg. Ze zdumieniem konstatujemy doskonały stan budynku. Wspaniałe aparta-

menty redakcyjne, pierwszorzędnie urządzona drukarnia.

Tak będzie z katolicyzmem społecznym Wiednia! Dziś przygnieciony brutalnie przez socjalną demokrację, jutro wstanie do nowego życia.

Nie może pójść na marne bohaterska zaiste praca wielu jednostek dziś działających z największem poświęceniem. Nie pójdzie na marne także walka, zadziwiająca wytrwałością i ofiarna praca kanclerza Ks. Seipla.

Ks. Jan P.

Rząd łotewski w walce z komunizmem.

Zawieszenie działalności centralnego biura związków zawodowych w Rydze. — Nici śledztwa wiodą do Moskwy.

W tych dniach została zawieszona na podstawie decyzji ryskiego sądu okręgowego działalność łotewskiego biura związków zawodowych i całego szeregu innych radykalnych organizacyj zawodowych, którym zarzuca się uprawianie działalności antypaństwowej. — **Ogółem zamknięto 14 stowarzyszeń.** Wniosek o zawieszenie działalności biura ryskich związków zawodowych wyszedł od ministra spraw wewnętrznych, który otrzymał niezbite dowody antypaństwowej akcji tych związków.

Jedną z pierwszych i najważniejszych przyczyn, które skłoniły rząd do tak energicznego wystąpienia przeciw związkom zawodowym, była okoliczność, że w ręce władz wpadła rezolucja z 4-go kongresu łotewskiej partji komunistycznej, która wzywała wszystkich robotników do zapisywania się do Ryskiego Centralnego Biura Związków Zawodowych, podkreślając przytem, że organizacja ta wzięła na siebie obowiązek **przygotowania mas do walki o nową formę rządów na Łotwie.**

Ponadto rządowi łotewskiemu udało się stwierdzić, że przy moskiewskiej międzynarodówce zawodowej istnieje oddział „Łotwa“, do którego w charakterze członka zwyczajnego wchodzi ryskie biuro łotewskich związków zawodowych.

Z dokumentów, znalezionych podczas rewizji wynika, że centralne biuro związków w Rydze **otrzymało za pośrednictwem banków w Berlinie 260 tys. łatów dla szerzenia propagandy komunistycznej.** Dzięki tej sumie biura komunistyczne propagandowe na Łotwie wydawały liczne dzienniki i ulotki.

Radykalne środki, zastosowane przez rząd republiki łotewskiej, która przed dziesięciu laty dźwigała ciężkie jarzmo terroru komunistycznego, powstrzymają może na jakiś czas zapędy tych, którzy obiecują wszystkim „raj na ziemi“.

Polski Uniwersytet Robotniczy we Francji.

Prace oświatowe wśród wychodźtwa polskiego.

Półmiljonowe wychodźtwo polskie we Francji do niedawna jeszcze liczące się z możliwością powrotu do kraju rodzinnego, pracuje i urządza coraz bardziej swoje życie w ten sposób, iż pozbywa się powoli nadziei powrotu do ojczyzny. Ogólne warunki w kraju rodzinnym nie upoważniają do mniemania, by w najbliższym czasie mogła nastąpić do tego stopnia poprawa stosunków, aby wychodźtwo w całej masie do kraju wrócić mogło. Powoli przeto stabilizują się stosunki i ustala się wśród tego morza polskiego metoda pracy i metody organizacji. Akcja, która największy wpływ ma wywrzeć na przywiązanie wychodźtwa do kraju, to bezsprzecznie akcja oświatowa, prowadzona wśród wychodźtwa przez różne organizacje. Na czele tych organizacyj oświatowych stoi **Polski Uniwersytet Robotniczy we Francji** przez nauczycielstwo powołany do szerzenia kultury i oświaty polskiej wśród emigrantów.

Prace prowadzone przez Uniwersytet od paru lat zmierzały do przygotowania z łona samych robotników, działaczy oświatowych i przywódców dla organizacyj robotniczych.

Prace te były mozolne szczególnie w pierwszym okresie istnienia P. U. R. Wymagały one znacznych środków i odpowiedniego doboru kandydatów na kursy o charakterze Uniwersytetów Ludowych. Powoli i systematycznie starano się temu brakowi zaradzić. W pierwszych latach przez wysyłanie do Polski do Szyc i Dalk zdolniejszych kandydatów, w następnych latach przez stworzenie już we Francji odpowiedniego dłuższego kursu, mającego na celu przygotowanie takich właśnie pracowników. **W ciągu więc paru lat na emigracji został przygotowany duży zarybek działaczy oświatowych.** Że podjęte na ich wyszkolenie środki, nie poszły na marne, mogliśmy się przekonać na ostatnim walnym zjeździe P. U. R. w Lille w dniu 2. lipca b. r. Wówczas to po raz pierwszy zebrali się wszyscy słuchacze dawnych kursów już jako członkowie Uniwersytetu i w poważnej dyskusji nad dokształcaniem robotników radzili obok nauczycielstwa i inteligencji udzielającej się pracy oświatowej.

W dyskusji słuchacze niedawnych kursów wnosili wysoki poziom i zrozumienie spraw oświatowych, przywiązanie do polskości i duże zabarwienie ideowe w traktowaniu spraw, oraz bezinteresowność w pracy, o którą tak trudno na obczyźnie, gdy warunki życia przyciskają człowieka do grosza i węgla.

Zjazd walny P. U. R. zajął się również gruntownem przedyskutowaniem postulatów oświatowych, najbardziej aktualnych dla emigracji. Najpilniejszemi pracami na tym wielkim warsztacie są bezsprzecznie **ochronki polskie,** organizowane wyłącznie przez czynniki polskie, kursy dokształcające, organizacja bibljotek i propaganda polskości wśród obcych. Tym potrzebom, gruntownie przedyskutowanym, poświęcono wiele miejsca na zjeździe P. U. R. w Lille. Znalazły one też wyraz w uchwalonych rezolucjach.

Podając powyższe informacje, pozwolę sobie wyrazić przeświadczenie, iż kraj żywiej, niż dotychczas zainteresuje się pracami i potrzebami oświatowemi wychodźtwa we Francji.

Janusz Wiącek.

Francja, w lipcu 1928 r.

Na ziemiach Rzplitej!

Wyrok śmierci na mordercę kapr. Lewandowskiego

Dnia 30 bm. późnym wieczorem, przed Izbą karną sądu okręgowego w Toruniu, zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko Wiktorowi Boninowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa na osobie ś. p. kaprala pilota Lewandowskiego. Bonin zastrzelił w styczniu b. r. na ulicy Mickiewicza w Toruniu Lewandowskiego za to, że tenże ujawnił władzom policyjnym kradzież broni, dokonaną przez Bonina w Grudziądzu. Drugiemu oskarżonemu, Adamowi Szczepańskiemu zarzuca akt oskarżenia, że tenże, wiedząc o skrytobójczych zamiarach Bonina, nie przeszkodził mu, lecz przeciwnie utrwalał w nim przeświadczenie, że winien on postąpić „honorowo“, co wedle zeznań Bonina w znacznym stopniu przyczyniło się do popełnienia przezeń zbrodniczego czynu. Sąd po całodziennej rozprawie wydał wyrok, **skazujący Bonina na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich, zaś Adama Szczepańskiego na karę 7-letniego ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 10 lat.** Obaj zasądzeni przyjęli wyrok obojętnie.

Huragan zabija na Wileńszczyźnie 15 osób.

Huragan, jaki szalał w niedzielę popołudniu na wileńszczyźnie, wyrządził w mieście i okolicy ogromne szkody. W województwie Wileńskiem zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni **kilku tysięcy morgów.** Wielkie straty poniosła Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów z powodu zniszczenia i przerwania na przestrzeni kilku klm. sieci telefonicznej. Linja telefonu Wilno—Mołodeczno była zupełnie zniszczona. W kilku miejscach linja kolejowa została podmyta na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Według zebranych danych, na terenie nawiedzonym przez burze, zabitych zostało od uderzeń piorunów 15 osób, rany odniosło 26 osób.

Cały szereg budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarskich, w okolicy Wilna, spłonęło.

Druga defraudacja w warszawskim magistracie.

W Warszawie aresztowano onegdaj naczelnika sekcji kredytowo- obligacyjnej magistratu, Stanisława Szkaraczyńskiego, pod zarzutem zdefraudowania papierów wartościowych, na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

PAN PREZYDENT ZWIEDZIŁ FUNDACJĘ KÓRNICKĄ.

We wtorek rano udał się pan Prezydent z dostojną małżonką, w towarzystwie wojewody Borkowskiego, oraz swego domu cywilnego i wojskowego, samochodem do Kórnik, celem zwiedzenia tamtejszej fundacji Zamojskich. Na zamku kórnickim powitał pana Prezydenta imieniem zarządu fundacji, Jan Zamojski, poczem p. Prezydent i jego dostojna małżonka zwiedzili muzeum i bibljotekę. P. Prezydenta oprowadzali i udzielali wyjaśnień Jan Zamojski i Marja Zamojska. Po śniadaniu wydanem na zamku, udał się P. Prezydent wraz z towrzyszącemi mu osobami do pobliskiego obozu przysposobienia wojskowego. Tu oczekiwał P. Prezydenta dowódca O. K. VII gen. Dzierżanowski z szefem szt. pułk. Poliakiem. Po odebraniu raportu od dowódcy oddziału przysp. wojsk. i przejścia przed frontem kompanji honorowej zasiadł p. Prezydent na specjalnie przygotowanej trybunie, skąd przyglądał się popisom gimnastyczno-sportowym oddziałów. O godz. 13.45 p. Prezydent powrócił do Poznania, poczem udał się do Szeląga, gdzie wziął udział w strzelaniu miejscowego bractwa kurkowego.

ZGON B. SENATORA.

We wtorek zmarł w Poznaniu w 59 roku życia ś. p. Jan Kierczyński, b. senator klubu N. P. R. prawica.

POŻAR LASÓW TATRZAŃSKICH WYGASA.

Pożar w dolinie Rostoki trwa w dalszym ciągu, ale niema już niebezpieczeństwa przerzucenia się ognia na dalsze tereny, ponieważ przekopano dostateczną ilość rowów izolacyjnych; w nocy z niedzieli na poniedziałek spadł obfity deszcz. W akcji ratunkowej brał udział przybyły z Krakowa oddział saperów.

NA TROPIE PRZEMYTNIKÓW DROGICH KAMIENI.

Jeszcze nie przebrzmiała afera brylantowa szajki przemytników zrzeszonych w warszawskim „Djamencie“, a już wpadła policja warszawska na trop nowych nadużyć, i wdrożywszy energiczne poszukiwania, skonfiskowała znowu sporo brylantów i złota, sprowadzanych nielegalnie, głównie z Niemiec. Szczegóły afery, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

NIESŁYCHANY NAPAD ROBOTNIKÓW NA DOM CHLEBODAWCY.

W poniedziałek napadli we Lwowie czterej murarze na dom architekty Karola Krysy, zamieszkałego przy Drodze Wuleckiej l. 143. Bandyci wtargnęli w czasie nieobecności architekty do jego mieszkania, a przybrawszy wobec jego żony groźną postawę, zdemolowali mieszkanie, poczem poranili p. Krysową i jej dziecko.

Zawiadomiony o tym dzikim napadzie Komisarjat VI wysłał bezwłocznie na miejsce posterunkowych, który dokonali aresztowania czterech sprawców tego brutalnego napadu: są nimi murarze Stanisław Konieczny f. Rybka, lat 21, Marcin Taucz, lat 26, Władysław Łopatyński, lat 43 oraz Bronisław Szczudłowski. Wszystkich wymienionych odstawiono do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza. Szkoda, wyrządzona przez zdemolowanie mieszkania, wynosi ponad 1000 zł.

ZAŁAMANIE SIĘ RUSZTOWANIA Z ROBOTNIKAMI W LEŚMIERZU.

W czasie remontu cukrowni w Leśmierzu zawaliło się rusztowanie, pociągając za sobą z wysokości II p. jedenastu robotników. Wszyscy doznali ciężkich obrażeń i wstrząsów. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala w Łęczycy, a policja wdrożyła śledztwo, celem ustalenia przyczyny nieszczęścia.

10 HA LASU RZĄDOWEGO W GOLONOGU SPONĘŁO. W lasach rządowych w Gołonogu, pod Sosnowcem, wybuchł we wtorek rano groźny pożar, który mimo natychmiastowej akcji ratunkowej licznych straży pożarnych i garnizonu wojskowego, strawił 10 ha lasu. Po kilkugodzinnych wysiłkach zdołano ogień opanować.

KARAMBOL POD ŁODZIĄ. Ze Skierniewic donoszą, że w nocy z poniedziałku na wtorek zderzył się pociąg towarowy z lokomotywą, na linji Warszawa—Łódź, koło stacji Gawłowek. Nadkonduktor Józef Malicki został zabity, dwie osoby odniosły ciężkie rany, siedem osób lżejsze. Wskutek zatarasowania toru, ruch na tej linji został wstrzymany.

Z całego świata.

Nowa wielka katastrofa kolejowa w Bawarji.

Na linji Ulm-Monachium, pod miejscowością Dinkelscherben wydarzyła się we wtorek wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny nr. 916 najechał na stacji Dinkelscherben na pociąg towarowy, wskutek czego trzy wagony uległy rozbiciu, a **14 osób poniosło śmierć.** Liczba rannych **obliczają na 35 osób.** Na wiadomość o katastrofie sejm bawarski zebrany na **posiedzeniu plenarnem, wysłał ofiarom wyrazy współczucia. Wrażenie tego nieszczęścia jest w całych Niemczech przygnębiające,** ponieważ ta druga w krótkim czasie katastrofa na kolejach bawarskich, o wiele przewyższa niedawną katastrofę pod Monachium.

Siedmioletnia dziewczynka ratuje dwoje tonących dzieci.

W Sasuolo, w pobliżu Roggio Emilja we Włoszech bawiła się gromadka dzieci w pobliżu głębokiego kanału. W pewnym momencie pięcioletni chłopak wpadł do wody; widząc to 7 letnia Irma Pagani, bez chwili wahania wskoczyła za nim do kanału i z natężeniem wszystkich sił działa malca uratować. Zaledwie dosięgnęła brzegu, inne dziecko, 4-letnia dziewczynka w ogólnem zamieszaniu, wpadła również do wody. Dzielna Irma, i teraz, mimo zmęczenia pośpieszyła na ratunek, dzięki czemu mała dziewczynka została ocalona.

Auta rozbijają w Ameryce więcej ludzi niż wojna,

Waszyngtońskie oficjalne biuro statystyczne „Census“ ogłosiło wstrząsającą statystykę osób przejechanych przez auta, z której wynika, że w dwóch ostatnich latach zginęło wskutek nieostrożności 118.039 osób. Statystyki osób zranionych tylko, nie prowadzono, ale jeśli się przyjmie, że na 1 zabitego przypada 25 rannych, **to przybliżona ilość kontuzjonowanych, wyniesie 1,200.000 osób.**

Cyfry te okażą się naprawdę groźne, **jeśli się je porówna ze statystyką strat wojennych, które wykazują dla Ameryki, 50.000 ludzi zabitych, a 182.000 rannych.** Podnieść jeszcze trzeba, że liczba ofiar szalonej jazdy szoferów, rok rocznie wzrasta, a bardzo znaczny odsetek (30%) ofiar przypada na dzieci.

MISJA PAPIESKA JEDZIE NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Onegdaj, pod kierownictwem kardynała Ceretti odjechała z Rzymu misja papieska, celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie eucharystycznym, który odbędzie się od 3—8 września w Sydney w Australji.

WYCIECZKA POLSKICH DZIENNIKARZY W SZWECJI.

Według relacji ze Sztokholmu, przybyli tam dziennikarze polscy, odbywający podróż po Szwecji, w celu poznania tego kraju. Goście polscy zwiedzą zakłady przemysłowe w Sztokholmie oraz zabytki miasta. Przyjęciem dziennikarzy zajmie się szwedzkie towarzystwo eksportowe i konsul polski w Sztokholmie.

POWÓDŹ NA SYBERJI WZRASTA.

Według doniesień z Moskwy wylewy w okolicach Amuru wzmagają się nieustannie; 50 wiosek zostało zalanych. Połączenia kolejowe są przerwane.

BOHATERSKI CZYN ŚLEPEGO CHŁOPCA.

Z Budapesztu telegrafują: Syn pewnego kupca, nieumiejący pływać, począł tonąć w czasie kąpieli, porwany przez fale Dunaju. Pewien ślepy chłopak, słysząc z brzegu wołanie o pomoc, rzucił się do wody i kierując się słuchem podpłynął do tonącego. Po ciężkiej walce z falami udało się ślepemu chłopcu wyratować tonącego i szczęśliwie dobić z nim do brzegu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TOWARZYSTWA OCHRONY ZWIERZĄT. W przyszłym roku organizuje wiedeńskie towarzystwo ochrony zwierząt, wielki międzynarodowy kongres Ochrony Zwierząt, w czasie od 2 do 7 maja. Spodziewany jest udział 200 związków z całego świata, do których rozesłano już zaproszenia. Ostani taki Kongres odbył się również we Wiedniu w r. 1883, a więc przed 43 laty.

O STAŁĄ KOMUNIKACJĘ ANGLJA—AFRYKA POŁUDNIOWA. Wojskowy lotnik Murdoch wystartował onegdaj z lotniska w Croydon, w Anglji, udając się do południowej Afryki. Obecnie padają w Sudanie częste deszcze, ale lotnik angielski przebywając 16.000 mil, zamierza dowieść, że komunikacja stała z Afryką południową jest mimo trudnych warunków atmosferycznych, możliwa.

Humor.

Nie nowa!

Ciocia odkrywa wśród dzieci bawiących się w ogrodzie nowego chłopczyka, którego jeszcze nie zna.

— Co to za nowa buzia? — zapytuje uprzejmie.

— Wcale nie nowa — odpowiada mały — tylko umyta.

Diagnoza.

— No, byłeś u doktora?
— Tak.
— Wybadał, co miałeś?
— Tak jakby, miałem trzydzieści złotych, a on wziął dwadzieścia pięć.

— No, co ty tu robisz?
— Odbywam podróż poślubną.
— A gdzie jest twoja młoda żona?
— W domu! Przecież ktoś jedno musi pilnować interesu.

Geothe a szlachta polska w Karlsbadzie.

(Garść nowych odkryć archiwalnych w Krakowie i Wejmarze).

Od niepamiętnych czasów były Karolowe Wary (Karlsbad w Czechach) jednem z najchętniej odwiedzanych miejsc kąpielowych, do których najprzedniejsza szlachta polska przyjeżdżała corocznie na letnie wywczasy. W roku 1785 przybył tam i Goethe na kurację. Miał sporo sposobności zapoznania się bliżej „z ludźmi z Polski". W listach do wielkiego księcia Karola Augusta z Wejmaru rozpisywał się Goethe szeroko, o „niezwykłej uprzejmości" i „niewysłowionej elegancji" urodnych Polek. Chwalił rycerską galanterję Polaków i towarzyski ton gawędy, a nadewszystko cenił wysoko przysłowiową gościnność polską. Nie należy się dziwić wcale, że niepospolite te właściwości polskiego narodu oddziaływały na wyobraźnię poety „Werthera", albowiem obce mu były zupełnie, jako człowiekowi, przyzwyczajonemu jeno do małomieszczańskiego życia w Frankfurcie nad Menem lub do wejmarskich regentów niewielkiego dworku.

Na letnią kolonję polską w Karlsbadzie podówczas bawiącą, złożyła się najznakomitszych rodów plejada: książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734—1823), generał wojsk polskich „mąż o wielkiej fortunie i w książkach bardzo biegły", kandydat na opróżniony tron Piastów i Jagiellonów po śmierci Augusta III; jego siostra Izabela Lubomirska (1723—1816), kobieta wielkiej duszy i umysłu; dalej hr. Stanisław Kostka Potocki (1752—1821), jeden z najuczeńszych ludzi Polski, który Winckelmanna znakomite dzieło „O sztuce starożytnych" na polski język pięknie przełożył, późniejszy minister oświaty w porozbiorowych czasach Rzeczypospolitej. Wreszcie hr. Urszula Dembińska, Lastocka i słynna z urody Ogińska.

W następnym roku bawił Goethe wraz z herzogiem Karolem Augustem w Karlsbadzie i również przebywał każdego dnia przez pięć prawie tygodni w towarzystwie polskich przyjaciół. Sezon 1786 r. należał w historji tego zdrojowiska do najświetniejszych. Do niebywałej okazałości jego przyczynili się zwłaszcza Polacy, którzy „bogactwem wspaniałych pomysłów, dystyngowaną swobodą i pyszną wesołością" uprzyjemniali swój i innych kuracjuszów uroczy pobyt. Panie z arystokracji polskiej — jak donosi Goethe do pani v. Stein, urządzały często literackie wieczorynki, podczas których poeta odczytywał „Ptaki" i niektóre sceny z „Ifigenji".

W godzinach swobodnej pogawędki z towarzyszami „dziwnej Polski", wyrażał się często, że byłby rad bardzo tę Polskę zobaczyć, o której lud ościenny tajemniczo baje..." Pięć lat wszelakoż upłynęło, nim do urzeczywistnienia tego planu pomyślna nadarzyła się sposobność. Ze słonecznej Italji powrócił Goethe w ducha rozterce: zerwanie pięcioletniego stosunku jego z Charlottą v. Stein było dlań nową serca klęską. W takiej to chwili gotajskiego księcia wezwanie, by towarzyszył mu w kampanji na „Śląsk" — było bardzo na rękę. Dnia 26 lipca 1790 r. wyruszył Goethe w uciążliwą do Wrocławia podróż, stamtąd zaś z Górnego Śląska do Polski. Wprawdzie w listach, stamtąd pisanych, wspomina o miejscowościach, gdzie mimochodem, czy przelotnie przebywał, a w czasopiśmie „Tag- und Jahreshefte" zaznaczył, że swoje wrażenia spisze w pamiętniku p. t. „Campagne in Schlesien", nigdy jednak tego zamiaru nie wykonał. Przeto wszelkie kroniki milczą o wrażeniach Goethego podczas pobytu jego na ziemiach naszych.

Według wiadomości w „Tag- und Jahreshefte" zamieszczonych, udał się **Goethe po jednodniowym pobycie** w salinach bogatej **Wieliczki,** z tajnym radcą górnictwa z hrabstwa Glatz, Fryderykiem Wilhelmem v. Reden, poprzez uroczą okolicę górską Adersbach do „szybu Fryderyka" w **Tarnowicach** (4. sierpnia 1790 r.) na Górnym Śląsku, stamtąd, po kilkudniowej przerwie, wehikułem z księciem Karolem Augustem pojechał do Krakowa, **„do tej malowniczej polskich królów siedziby".** Usłyszawszy o słynnym obrazie „Czarnej Matki Boskiej", nie ominął i **Częstochowy.** Wedle zapewnień autora tego artykułu, nie napisał Goethe żadnego listu z Polski. Kilka tylko drobnych wierszy erotycznych i parę dystychonów — oto cała literacka spuścizna niemieckiego mistrza na ziemiach naszych. W pierwszych dniach września, w czasie, kiedy tłumy pątników obchodzą uroczyście święto N. P. Marji, opuścił Goethe Częstochowę i pojechał do Wrocławia, skąd w liście do Herdera (z dnia 11 września 1790 r.) doniósł, że z podróży „....wyniósł wiele wrażeń dziwnych a ciekawych..."

W listach do kanclerza Fryderyka v. Müllera i pruskiego ministra sprawiedliwości Kircheisena wspomina Goethe po dwudziestu i kilku latach „o wrodzonych prześlicznych wdziękach Polek..." O wielkiej sympatji Goethego do „eleganckich cór Wisły" donosi również w korespondencji z 1795 roku niejaki Dawid Veit, jeden z najzagorzalszych wielbicieli autora „Egmonta", swojej przyjaciółce, Racheli Levin, że na balu, gdzie Polki tańczyły, podziwiał Goethe „wytworność ich ruchów w polonezie!.." Wedle mych badań archiwalnych w Karlsbadzie, Marienbadzie i Weimarze, podejmował się podobno niemiecki książę poetów, w swojej **„wielkiej życzliwości do polskiego narodu"** trudnego zakończenia Schillerowskiego fragmentu z dramatu „Demetrius". W dzień urodzin księżniczki Luizy z Weimaru, wystawił z przepychem i niebywałą okazałością na deskach scenki dworskiej **„Wandę, krćiowę Sarmacji",** tragedję Zacharjasza Wernera, żyjącego w **Warszawie** (1793—1807). W wystawieniu tej **słowiańskiej** sztuki nie żałował Goethe wielkich zabiegów, trudów i kosztów, byle jeno „ku zadowoleniu" dworu i arystokracji wypadła „jak najpiękniej..."

Gdy 14 marca 1810 r. doniósł Goethemu przyjaciel jego Zelter z Berlina, że książę Antoni Henryk Radziwiłł (1775—1868) pisze **muzykę do „Fausta",** ten był tak ucieszony, iż „księcia-kompozytora" zaprosił specjalnie do siebie do Wejmaru. Z osobą „polskiego trubadura" — jak księcia w uwielbieniu nazwał, gdy ten kompozycje do „Fausta" zagrał na wiolonczeli przy akompaniamencie śpiewu — zainteresował się tak dalece, iż po dwóch już dniach wyjazdu ks. Radziwiłła, przesłał mu dalsze sceny z dopiskiem serdecznym. W liście z dn. 2 kwietnia 1814 r. pisze Goethe do Knebla, między innemi, te nader pochlebne słowa: „...On (ks. Radziwiłł) jest pierwszym trubadurem, jakiego jeszcze nie widziałem nigdy; człowiek to pełen talentu i entuzjazmu. Rzec można śmiało, że kojarzy ze sobą właściwości fantasty z zachowaniem jednakże idywidualnego charakteru".

W roku 1816 rozpoczęły się w dworskim teatrze w Berlinie pierwsze próby pod osobistem kierownictwem Radziwiłła i Goethego. Dopiero w dzień urodzin ks. Henryka (24 maja 1820 r.) ujrzeli „Faust, Mefisto i Małgorzata" pierwsze światła kinkietów!"

Nietylko zresztą z ks. Radziwiłłem „genjalnym" kompozytorem „Fausta" i z hr. Potockim, w towarzystwie którego niejedną arcyprzyjemną godzinkę przepędził, serdeczną zawarł znajomość, lecz także z ks. Lubomirską, z kobietą dystyngowaną wysoce i wykształconą. Do niej przyjaźnie odnosił się zawsze i niejednokrotnie wyraził życzenie, że byłby dzieckiem szczęścia, gdyby jakąś część roku zamieszkać w Weimarze na stale zechciała... Silnie również oddziaływała nań hr. Anna Jaraczewska, gdy po raz dziesiąty (r. 1818) przybył do Karlsbadu, gorąco witany zewsząd i uwielbiany. Była to kobieta w literaturze niemieckiej bardzo biegła i ogromem wiedzy zadziwiała go nierzadko. Z pamiętnych onych dni pozostał wiersz, zadedykowany jej, a na książce napisany, pożyczonej od niej, lecz zmiętej bardzo i zniszczonej ze zbyt częstego używania zapewnie.

Nowa era nastąpiła w życiu sędziwego poety, kiedy w lecie tegoż roku, będąc w Marienbadzie, poznał panią Marję Szymanowską, w towarzystwie siostry jej niezamężnej jeszcze Kazimiery Wołowskiej. Pierwsza oczarowała Goethego prześliczną grą na fortepianie. Urodzona w Warszawie w r. 1795, była pierwszą pianistką na dworze carycy Katarzyny. I panna Kazimiera oddziaływała niemniej silnie na czułe usposobienie poety „Werthera", wskutek niezwykłych skarbów poetycznej duszy. W psychicznem życiu Goethego odegrały obie rolę niemałą. A, było to w tym czasie, kiedy podeszły wiekiem poeta z całą porywczością i młodzieńczego serca płomiennością zakochał się w Ulryce v. Levezow, w szesnastoletniej dzieweczce. Dla niej przeszedł raz jeszcze całą skalę miłosnych utrapień. Wtedy obie te siostry wpływały kojąco na zbolały stan duszy kochającego. Spokój wstąpił, miast burzliwych uczuć, do strzałą Amora zranionego serca, gdy... Madame Szymanowska boską grą, a M-lle Wołowska deklamacją uprzyjemniały..." mu samotne życia chwile.

Dr. Eugenjusz Meller.

Rzeczy ciekawe.

Zmniejszanie się liczby ludności w Niemczech.

Przeprowadzona ostatnio w Niemczech statystyka urodzin i śmiertelności, wykazuje w porównaniu z r. 1913 i 1926 silny ubytek ludności.

I tak, gdy w 1913 roku na tysiąc mieszkańców liczba urodzin wynosiła 26.9, a w 1926 — 19.5, to w 1927 roku urodziło się dzieci zaledwie 18.3 pro mille.

Śmiertelność w Rzeszy Niemieckiej jest według tych samych obliczeń mniejsza niż w roku 1913, a jednak w stosunku do lat 1925 do 1926 wykazuje nieznaczne tylko pogorszenie. W 1913 roku śmiertelność wynosiła 14.8 pro mille, w 1926 — 11.7, a w 1927 r. — 12 pro mille (nie licząc zmarłych noworodków).

Przyrost więc ludności w Niemczech nie przekracza 0.55 procent, (w cyfrach absolutnych 342 tysięcy rocznie), co w porównaniu z okresem przedwojennym (w którym przyrost ten stanowił 1.32 procent), wykazuje wyraźnie obniżenie się stanu ludności.

W Polsce przyrost ludności wynosi 1.5 procent, a w cyfrach absolutnych 440 tysięcy ludzi rocznie.

Sukces Polski na IX. Olimpjadzie

„POLSKI „DYSKOBOLOS" — KONOPACKA USTANAWIA REKORD OLIMPIJSKI!

Wczoraj jako w 4 dniu Igrzysk Olimpijskich odbyły się na stadjonie amsterdamskim następujące konkurencje lekkoatletyczne:

W rzucie dyskiem dla pań nasza rodaczka **p. Halina Konopacka** już w przedbojach osiągnęła **wynik 39.17 mtr.,** czyli zaledwie o 1 cm. gorszy od rekordu światowego. **W rzutach finałowych p. Konopacka** osiągnęła **39.62 mtr. bijąc wynikiem tym swój własny rekord światowy i ustanawiając rekord olimpijski! Drugie miejsce zajęła Copeland** (U. S. A. **Ameryka)** 37.08 mtr. 3) Srechborg (Szwecja) 35.72 4) Reuter (Niemcy) 35.86, 5) Heukltn (Niemcy), 35.56, **6) Perkaus (Austrja)** 33.54. **Ósme miejsce zajęła Polka p. Kobielska,** osiągając **32.72. Startowało 25 zawodniczek.**

Natychmiast po ogłoszeniu wyniku w rzucie dyskiem dlapań, pułk. Ulriel wysłał do P. Prezydenta Rzplitej depeszę tej treści:

„Melduję posłusznie p. Prezydentowi, że w dniu dzisiejszym t. j. 31 lipca 1928 **przy 20.000 rzeszy publiczności** na igrzyskach olimpijskich **podniesiono na maszcie głównym chorągiew Rzeczypospolitej Polskiej i odegrano polski hymn narodowy a to na skutek zwycięstwa uzyskanego w rzucie dyskiem przez p. Halinę Konopacką,** która jednocześnie **ustanowiła rekord olimpijski i pobiła rekord światowy"!**

Pierwszy raz na wielkim maszcie olimpijskim!

Konopacka zwyciężyła na Olimpjadzie. Sztandar polski po raz pierwszy zawisł na wielkim maszcie pięciu kół i dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" zabrzmiały w stadjonie olimpijskim. Po raz pierwszy doświadczamy słodkiego uczucia triumfu. Przed całym światem daliśmy dowód, że Polska stoi w szeregu państw, w których kultura fizyczna ma należyte zrozumienie. Wynik bowiem Konopackiej należy traktować jako ostateczny efekt naszej pracy nad wychowaniem fizycznem. Rekordzista to szczyt piramidy, to najwybitniejsza jednostka w całej rzeszy ćwiczących. Im więcej ćwiczących, tem selekcja bardziej surowa, tem wyniki bardziej wyśrubowane. Słusznie tedy rekordami mierzy się rozwój sportu.

Konopacka, która w r. ub. otrzymała nagrodę sportową za najlepszy wyczyn fizyczny, i tym razem nie zawiodła naszych nadziei. Jakże dzisiaj śmiesznie wyglądają reklamowane Niemki, w świetle jej zwycięstwa na stadjonie olimpijskim. Razem ze swemi „fenomenalnymi wynikami" pozostały na szarym końcu, podczas gdy Konopacka dowiodła swej najwyższej na świecie klasy w tak pięknej, klasycznej konkurencji, jaką jest rzut dyskiem.

I dziś, kiedy cały świat sportowy ma oczy zwrócone na polski sztandar powiewający na olimpijskim maszcie, naród polski, składa swej mistrzyni na IX Olimpjadzie i zwyciężczyni lauru olimpijskiego, serdeczne gratulacje z odniesionego zwycięstwa!

P. Halina Konopacka na horyzoncie polskiej lekkiej atletyki pojawiła się jako 20-letnia „gwiazdka" w r. 1926. Jest członkinią A. Z. S. warszawskiego — dziś jego chlubą i dumą.

Klęska Ameryki w lekkiej atletyce.

Hubbard rekordzista świata w skoku w dal pobity!

Tegoroczna Olimpjada skończy się, jak ogólnie przypuszczają w sferach sportowych w Amsterdamie — wielką porażką Yankesów. Szczególnie fatalnie, wypadają w konkurencjach lekkiej atletyki. I tak:

Przedbiegi 110 mtr. z płotkami: odbyło się 9 przedbiegów, w których kolejno wygrali zawodnicy:

Sempe (Francja) w czasie 15 sek., Eing (USA) 15 sek., Weightman (Poł. Afryka) 14.8 sek., Andersen (USA) 15 sek., Dye (USA) 15 sek., Lukas (Argentyna) 15.4 sek., Collie (USA) 15 sek.

W przedbiegu 8 zajęli kolejno miejsca:

1) Gaby (Anglja) 15.2 sek., 2) Pettersen (Szwecja), 3) Wattson (Anglja) **4) Polak Trojanowski w czasie 16 sek.,** 5) Mironulos (Grecja), 6) Lungreen (Szwecja). Wreszcie w 9-tym przedbiegu **wygrał Miki (Japonja)** w czasie **15.4 sek.**

Finał biegu na 800 metr. 1) **Love** (Anglja), w **czasie 1.51.8 rekord olimpijski;** 2) Byhlen (Szwecja); 3) Engelhardt (Niemcy).

Przedbiegi na 200 metr. dały następujące wyniki: I. przedbieg wygrał rekordzista światowy **Paddock (USA)** w czasie **22.2,** II. przedbieg wygrywa **Szolz** (USA) w czasie 22.2, III. przedbieg **Wiliams** (Kananda) **22.6 sek.**

Finały **w skoku w dal:** 1) Hahn (USA) 7.73 metr., **rekord olimpijski,** 2) Cator (Francja) 7.53 metr., 3) Bates (USA) 7.40 metrów.

Hubbard, rekordzista światowy nie doszedł nawet do finału.

Olimpijskie regaty wioślarskie.

Do regat wioślarskich na Olimpjadzie zgłosiły się następujące państwa: Argentyna, Australja, Belgja, Niemcy, Danja, Anglja, Francja, Holandja, Włochy, Kanada, Monaco, Austrja, **Polska,** Szwajcarja, Południowa Afryka, Hiszpanja, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone A. Północnej, Japonja.

Ogółem do regat tych otrzymano **82 zgłoszenia** do poszczególnych biegów. Do biegu jedynek zgłosiło się 17-tu uczestników, do dwójek ze sternikiem — 10 osad, do dwójek bez sternika — 8 osad, do czwórek ze sternikiem 15 osób, do czwórek bez sternika — 8 osad i do ósemek 14 osad.

Obie **osady polskie, czwórka i ósemka** przybyły już do Amsterdamu.

Wyjazd reprezentacji bokserskiej.

W poniedziałek rano wyjechała z Poznania do Amsterdamu polska reprezentacja bokserska w następującym składzie: Głon (waga koguia), Górny (waga piórkowa), Majchrzycki (waga lekka) i Snopek (waga średnia). Kierownictwo ekspedycji spoczywa w rękach wiceprezesa Pol. Zw. Bokserskiego p. Derdy.

W Berlinie przyłączył się bawiący tam obecnie treuer naszej reprezentacji p. Nispol, któremu w dużej mierze zawdzięczać możemy obecny wysoki poziom naszych pięściarzy.

Literatura.

TRAFNA AUTOKRYTYKA. Pojawił się w Warszawie zbiorek wierszy młodej autorki warszawskiej p. Wandy Dichstein-Wieleżyńskiej w którym autorka w następujący sposób trafnie określa swą twórczość:

„Jak poezja dzisiaj łatwa!
Wziąć bez sensu trzy wyrazy,
zbić je piórem parę razy
w jeden kleks,
a gdy jeszcze się nie gmatwa,
pusty pęcherz wypatroszyć,
ręczę, że już treści dosyć —
Vivat poetarum rex!"

Do określenia tego więcej już chyba nic dodać nie można!

Ruch wydawniczy.

PRZEWODNIK PO WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIEM Z MAPĄ. Nakładem wojew. Turystyczno-krajoznawczego w Tarnopolu, R. 1928, cena 1 egz. 3 zł., (w oprawie kartonowej 4 zł., a płóciennej 5 zł.). Zamówienia indywidualne i zbiorowe należy kierować pod adresem Wojew. Towarz. Turystyczno-Krajoznawczego (gmach Urzędu Wojew.).

W treści i wykonaniu należy ta cenna książka do najlepszych, jakie dotąd mamy. Przewodnik zawiera na 139 stronicach opis ogólny woj. tarnopolskiego, osobliwości godne widzenia, opis szczegółowy powiatami. Zdobi go 138 rotograwjurą wykonanych fotografji. Dobór zdjęć znakomity. Wszystko, co godne widzenia, znajduje czytelnik z opisem i wyjaśnieniem w tej książce.

Co słychać w Krakowie?

Ciekawe odkrycia architektoniczne

PRZY ODNAWIANIU KOŚCIOŁA MARJACKIEGO.

Prace około odnowienia kościoła Marjackie go posuwają się w ostatnim czasie w szybkiem tempie. Na ukończeniu jest już uskuteczniona przez zarząd miasta budowa kanału odwadniającego w placu Marjackim, dzięki czemu zostaje usunięta główna przyczyna zawilgocenia murów świątyni. W związku z tem pozostaje sprawa uporządkowania wogóle pięknego i charakterystycznego pod względem architektonicznym zakątka, jakim jest plac między kościołem Marjackim a kościołem św. Barbary. Przypuszczać należy, że sprawa ta, którą Magistrat już życzliwie się zinteresował zostanie wkrótce zrealizowana. Prezydjum miasta wydanem ostatnio zarządzeniem, skierowało część ruchu kołowego odbywającego się obok kościoła Marjackiego w ulicę Sienną, co odciąży wąski przesmyk między Małym Rynkiem a Głównym i zmniejszy szkodliwe skutki wstrząsów jakim od przejeżdżających wozów ulegają mury świątyni. Z murów tych usunięto już na dość znacznych przestrzeniach tak od strony południowej jak i północnej — zewnętrzną, zwietrzałą warstwę cegieł zastępując je nowemi. Nad wymianą zniszczonych obramień kamiennych w oknach i maswerków pracują kamieniarze. Dzięki intenzywnie prowadzonym robotom niższa wieża kościoła ukaże się już w niedługim czasie w nowej szacie.

Ciekawego odkrycia architektonicznego dokonano w toku robót na strychu nawy bocznej. Mianowicie odkryto tam nietknięte, profilowane gotyckie kamienie, stanowiące nakrywy murów szczytowych naw. Kamienie te był dotychczas niewidoczne, ukryte pod dachem. Odkrycie to daje kierownictwu odbudowy dyrektywę, jak zakończyć inne mury szczytowe. Kamienie te są profilowane charakterstycznie dla XV wieku; dalsze badania murów naw bocznych na strychu może kiedyś da odpowiedź dokładną na postawioną dzisiaj hipotezę łuków odpornych w kościele Marjackim. W innych bowiem kościołach gotyckich w Polsce (z wyjątkiem może katedry na Wawelu (niema śladu podobnych łuków.

Z pobytu Krak. Chóru Akademickiego na Słowaczyźnie.

Koncerty w Tatrzańskiej Łomnicy, Nowym Smokowcu, Piszczanach i Tatrzańskiej Polance. Na koncertach obecni byli reprezentanci chórów zagranicznych.

I. Po występach w Nowym Sączu, Krynicy, Rabce, Nowym Targu i Zakopanem, wzmocniony liczebnie przez nowych członków, przybyłych do Zakopanego, wyjechał krakowski Chór Akademicki dnia 18 lipca na Słowaczyznę. Tournee zagraniczne objęło cały szereg miejscowości klimatycznych Słowaczyzny, jak: Tatrzańską Łomnicę, Nowy i Stary Smokowiec, Tatrzańską Polianke, Strbske Pleso, Piszczany i Trenczyńskie Teplice. Jest to już z kolei czwarta zagraniczna wycieczka (w roku 1899 Czechy, w r. 1923 Jugosławja i Węgry, w roku 1925 Rumunja, Bułgarja, Turcja, Jugosławja i Węgry) którą podjął krak. Chór Akademicki i z której wywiązał się doskonale. Nad wycieczką objęła protektorat Słowacka Macierz, a pomocnymi byli w jej przeprowadzeniu Chór Związku Słowackich Nauczycieli, jakoteż Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji z prezesem Wł. Grabowskim w Krakowie.

Pierwszy koncert odbył się w reprezentacyjnej sali Grand Hotelu „Praha" w Tatrzańskiej Łomnicy, gdzie stanął Chór wobec nader wybrednej, a początkowo nieco chłodnej publiczności. Po pierwszych jednak punktach programu nastrój ten ustąpił wkrótce miejsca gorącym oklaskom rozentuzjazmowanych słuchaczy. Drugi z rzędu koncert w Nowym Smokowcu, poprzedzony rozgłosem powodzenia w Tatrzańskiej Łomnicy, przyjęty został bardzo gorąco przez tamtejszą publiczność i wypadł znakomicie, czego dowodem było zaproszenie Chóru na powtórne koncertowanie we wspaniałym Grand Hotelu w Starym Smokowcu.

Trzeci koncert w Tatrzańskiej Polianee w sali sanatorjum Dra Ghura wywołał szczery zachwyt publiczności, przeważnie zagranicznej, bo złożonej obok kuracjuszy Czechów i Słowaków w większości Węgrów, Niemców, Szwedów, nawet Amerykanów i przyczynił się niemało do propagandy pieśni polskiej i imienia krakowskiego Chóru Akademickiego zagranicą. Wśród kuracjuszy znalazło się kilku reprezentantów chórów obcych nadodowości (węgierskiego Chóru z Segedyna, szwedzkiego chóru akademickiego ze Stockholmu, amerykańskiego chóru z Chicago), „którzy po odbytym koncercie złożyli na ręce dyrygenta Dra Józefa Życzkowskiego serdeczne gratulacje i życzenia dalszego powodzenia.

Dalszym etapem wycieczki były Piszczany. Dyrekcja tamtejszego zakładu kąpielowego przyjęła Chór nader serdecznie. Po powitaniu go na stacji odwieziony został automobilami do kwater, które dyrekcja w swym zakładzie bezpłatnie udzieliła, dając także bezpłatne utrzymanie i kąpiele siarczane. Staraniem Dyrekcji został też zorganizowany koncert, który wypadł bardzo dobrze tak pod względem artystycznym, jak i kasowym. Na koncert obok cudzoziemców stawili się liczni kuracjusze Polacy ze wszystkich stron Polski. Chór odwdzięczając się dyrekcji urządził na drugi dzień przed południem w parku tamtejszym popularny koncert, nagrodzony hucznemi oklaskami licznie zgromadzonej publiczności. Kapelmistrz świetnej orkiestry zdrojowej gratulując dyrygentowi Chóru, zaprosił Chór na koncert orkiestralny, który zaraz po produkcjach Chóru w parku specjalnie na cześć tegoż został urządzony. Odegrano „Polonię" Wagnera i długą, doskonale zestawioną wiązankę pieśni polskich, nagrodzoną nieustającemi oklaskami. Chór stał się przedmiotem gorących owacyj ze strony publiczności, co zostało utrwalone kinematograficznie i przez licznych fotografów pism tamtejszych jak i prywatnych amatorów.

d. j.

Koncesje aptekarskie dla żydów!...

Indyferentyzm władz w udzielaniu koncesyj przemysłowych, a zwłaszcza handlowych przeradza się w poszczególnych wypadkach w jaskrawe forytowanie żydów. Dowodem fakt następujący:

P. Dąbrowski Juljusz, aptekarz-kresowiec, przed wojną właściciel apteki w Mohylewie Podlaskim, który zmuszony wypadkami wojennemi i zniszczeniem wojennem uchodzić z kresów, przybył przed kilku laty do Krakowa i tu pełni funkcje kierownika jednej z największych katolickich aptek. Przed kilku miesiącami wniósł on podanie do Województwa o udzielenie mu koncesji na aptekę w Krakowie, przyczem zgodnie z przepisami podał kilka ulic, w których ewentualnie chciałby założyć swój otworzyć. Na prośbę tę odpowiedziało Województwo krakowskie odmownie, motywując to tem, że Magistrat, którego opinji zasięgnięto, nie widzi potrzeby otwierania w mieście nowych aptek.

W międzyczasie jednak i później od pana Dąbrowskiego, wniosło do Województwa podanie o koncesję dwóch aptekarzy-żydów, niejaki Rosenbaum i Dawid (zięć właściciela żydowskiej dziś apteki Gralewskiego). Podanie żydowskie spotkało się z zupełnie innem przyjęciem u władz, niż prośba Polaka-kresowca i p. Rosenbaum otrzymał w ostatnich dniach koncesję na otwarcie apteki na Stradomiu. Ani Województwo, ani Magistrat krakowski nie znalazły więc trudności w udzieleniu koncesji żydowi... A podnieść trzeba, że polski kandydat, którego podanie odrzucono, posiadał conajmniej równe kwalifikacje fachowe i długoletnią pratkykę aptekarską, dawał więc te same conajmniej gwarancje należytego przygotowania zawodowego. Niepodobna też przypuścić, by kierowano się hasłem: „Stradom wyłącznie dla żydowi", skoro i w centrum miasta, w Rynku Głównym, przecież nie całkiem jeszcze zażydzonym, mieści się szereg aptek żydowskich.

Notujemy ten fakt szczegółowo dlatego, bo nie jest on odosobniony i rzuca posępne perspektywy na przyszłość, gdy władze stosować będą w dalszym ciągu tę samą politykę w handlu. Sprawa ta ma dla Krakowa szczególne znaczenie z tego także powodu, że w ostatnich czasach zachwiało się wiele zlikwidowanie szeregu większych firm katolickich. — W Rynku Głównym zwinięto dwa sklepy katolickie, a ich miejsce zajęły żydowskie. Coraz pewniej i coraz śmielej żydzi zagarniają w mieście handel w swoje ręce, a władze i urzędy nasze nietylko nic nie robią dla podźwignięcia handlu polskiego. ale oczywistem forytowaniem żydów umożliwiają im otwieranie nowych placówek.

—o§o—

Jakiemi czynnościami winna się zajmować plicja?

Przed kilkoma dniami Min. Spraw Wewn. rozesłało okólnik do wojewodów, polecając im stosowanie się do przepisów o zatrudnieniu policji i o nieobciążaniu jej zbędnemi nie należącemi do niej czynnościami. Okólnik ten wydany jest z tego powodu, że mimo rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Policji Państwowej ma wciąż miejsce zatrudnianie policji czynnościami do niej nie należącemi, wzgl. takiemi, które powinny być częściowo wykonywane przez inne organa.

Co należy jeść i pić, aby uchronić się przed czerwonką?

Miejski Urząd Zdrowia zwraca uwagę, że od pewnego czasu zaczynają się pojawiać w Krakowie śmiertelne wypadki czerwonki. Chcąc uchronić się przed zakażeniem dysenterją, wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej jak: mycie rąk przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu, nadto po zetknięciu się z podejrzanymi przedmiotami, utrzymywanie czystości w mieszkaniach, a szczególniej w kuchniach, bardzo staranny wybór środków spożywczych, zakupywanych na targach.

Nie należy pijać większej ilości zimnej wody, spożywać większej ilości lodów, a do wszystkich celów gospodarczych używać tylko wody wodociągowej. Używanie wody wiślanej jest wprost niebezpieczne.

Starannie wybrane pokarmy należy odpowiednio przegotowywać przed spożyciem. — Mleko należy przegotowywać.

Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym, jak rzodkiewki, sałaty, ogórki, pomidory i owoce, należy nadzwyczaj dokładnie oczyścić, przemywać wodą wodociągową, sałaty nadto zlewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie wogóle jadać mizerji, rzodkiewek, surowych owoców, sałat i ogórków.

Należy wystrzegać się picia alkoholu.

Co będzie z parcelą w Rynku Głównym?

Od adw. Dra Bogdaniego otrzymujemy następującą notatkę z prośbą o zamieszczenie:

W jednym z dzienników krakowskich pojawiła się notatka tej treści, jakoby „Feniks" zamierzał dopiero w przyszłym roku rozpocząć budowę na tej parceli, na którą plany wykonuje rektor Szyszko-Bohusz, dalej jakoby ten gmach przeznaczonym był na pomieszczenie Tow. Ubezpieczeń „Feniks", jakoby pierwsze piętro zarezerwował dla swoich biur Wiedeński Bank Związkowy, a wreszcie jakoby tenże Bank budowę tę częściowo finansował. Wiadomość powyższa jest w całej swej osnowie nieprawdziwa, z wyjątkiem chyba tego jednego, iż istotnie „Feniks" zwrócił się do rektora Szyszki Bohusza o sporządzenie szkiców na tę budowę. Wracając zaś do owej notatki stwierdzić należy, co następuje: Towarzystwo „Feniks" przystąpi do tej budowy niezwłocznie, gdy tylko otrzyma wymagane ustawą zezwolenie na powyższą transakcję od Rady Ministrów, która to sprawa jest właśnie w toku. Następnie „Feniks" bynajmniej nie przeznacza gmachu tego na pomieszczenie swoich biur, lecz ma to być budynek czynszowy, który będą mogli wynajmować dowolnie interesowani, czy to na mieszkania, czy też na biura, wzgl. lokale handlowe. Wiedeński Bank Związkowy nie miał prawa, ani poprostu możności rezerwowania jakiegokolwiek lokalu w tym wybudować się mającym gmachu dla swoich biur i żadnej też umowy z „Feniksem" w tej mierze nie zawierał. Wreszcie ani ten Bank, ani wogóle nikt budowy tej nie finansuje i finansował nie będzie, albowiem budowę tę przeprowadzi „Feniks" wyłącznie własnym kosztem.

Kraków, dnia 2-go sierpnia br.
Czwartek: N. P. M. Anielskiej.
Piątek: Znalezienie św. Szczepana.

—o—

UPAŁY TRWAJĄ NADAL. Od ubiegłej niedzieli, podczas której zanotowano w naszem mieście 49 stopni Celsj., upał waha się w dalszym ciągu między 35 a 43 stopniami Celsj. Brzegi Wisły i Rudawy oblegane są codziennie przez tłumy dzieci i dorosłych. Wskutek gorąca stan wody we Wiśle obniżył się o 45 centymetrów.

PROGRAM PRZYJĘCIA WYCIECZKI TURECKIEJ W KRAKOWIE został w dniu wczorajszym na posiedzeniu Krak. ekspozyt. Komisji akademickiej ustalony. Uczestnicy wycieczki, która przyjeżdża do Krakowa 6 b. m. wezmą udział w uroczystościach marszu szlakiem kadrówki, zwiedzą zabytki miasta i okolice Krakowa. Wycieczkę prowadzi prof. Sadyk Bej Achum.

TRAMWAJ NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD. Wczoraj w godzinach rannych wóz tramwajowy Nr. 59 (3) najechał na ul. Starowiślnej na samochód spacerowy, należący do p. R. Wskutek zderzenia samochód został b. ciężko uszkodzony. Winę w tym wypadku ponosi bezwzględnie tylko motorowy tramwaju, który widząc za blisko toru stojący samochód nie wstrzymał wozu. Szkoda wynosi około 1500 zł.

Amundsen.

Będzie to ostatnia, o którą ciebie proszę, katastrofa:
O — napnij mi ramiona do wielkich i śmiałych ulew,
Niech, jak deszcz spadnę na ciebie, którą kocham —
Ziemio, matko rodząca, matko białych królestw!

Norwegjo — krwawiący kraju, kwiecie, któryś skostniał,
Głos twój nie będzie mi już w śniegu za plecami skrzypiał,
Ani jaskółki, biblje śpiewające w sosnach,
Ani Oslo moje, z którem codziennie na oczach zasypiam.

Gdzie jesteś Bergen, wieczyście śpiąca motropolje ryb? —
Długo, na południe ręce wypiąwszy, płakali:
— O ziemio, ziemio czerwona, ziemio fiordów i ryb,
Daj mi konserw, tlenu i twojej mięsnej dali! —

Po jakichś schodach szli długo, prosto i w górę,
Jakiś okręt zielony na poprzek im stanął,
Chcieli wszyscy umierać naraz, płaczący, modlący się chórem,
Gdy nagle strach przed nimi wyfrunął, jak balon.

— Norwegjo — pasterko lodów, jutrzenko północy!
Czemu zginęli moi koledzy u nieznanych granic?
Z żalu za nimi wysyłam serce i oczy,
Rozszlochane za tobą i cierpiące za nic.

Czego szukamy tutaj, Guilbaud, przyjacielu, powiedz!
Na biegunie jest lód, białe niedźwiedzie i woda.
Wiem już, że jestem umarły i zimny, jak lodowiec,
TYLKO CZY JUTRO ONI SIĘ ZNAJDĄ, GDY BĘDZIE POGODA?

Jesteśmy wygnańcy świata i nikt tu nie wie o nas,
Marznących z zimna; ginących z boleści,
Tylko Ty jeden wiesz, o której godzinie tu skonam,
Nim wiatr gazetom i Norwegji śmierć moją obwieści. —

I wtedy ranek brzęczący, radosny jak telegram
Norweską flagą go owiał i głowę mu owinął
I zapachniała mu ziemia, jak kwiat na Szpicbergach,
Ku której, owinięty w maelstrom trup jego nawznak płynął.

JALU KUREK.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM urządza Komitet Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 5-go sierpnia br. Dochód przeznaczony dla przyjścia z pomocą ubogim chorym, pozostającym pod opieką tegoż Stowarzyszenia. Ze względu na doniosły cel, uprasza Stowarzyszenie P. T. publiczność o łaskawy współudział.

—§—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żona na dwa tygodnie".
KINO UCIECHA: „Perła haremu".
NOWOŚCI: „Flirt z nieboszczykiem".
SZTUKA: „Hazard".
KINO CORSO: „Władca świata".
WARSZAWA: „Zakazana dzielnica Algieru i Faworyta Jego Ekscelencji".

ARTYŚCI Z „QUI PRO QUO" W KRAKOWIE. Czołowe siły teatru warszawskiego Hanka Ordonówna, K. Krukowski i W. Jaśkówna, po miesięcznych sukcesach we Lwowie dają w niedzielę, dnia 5 bm. w Starym Teatrze swój wieczór pełen humoru, który wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie i niezawodnie zgromadzi tłumy publiczności, tembardziej, że znakomita H. Ordonówna oraz niezrównany K. Krukowski przygotowali bogaty i wesoły program.

MINA I FELIKS PARNELLOWIE oraz WIERA PIETRAKIEWICZ — Wieczór tańca Parnellów i Wiery Pietrakiewicz, który odbędzie się w piątek 3 bm. w Starym Teatrze, będzie prawdziwą sensacją artystyczną. Wielcy artyści, którzy odnieśli walne zwycięstwo na międzynarodowym festiwalu tańca w Paryżu przedstawią nam różnobarwny program poematów tanecznych. Kostjumy Parnellów i Pietrakiewicz — to małe arcydzieła wielkich artystów malarzy. Słynny Norblin i profesor Drabik, świetnej sławy Picosso i Prokotjew zaklęli w harmonję barw niesłodnie swe talenty. Do hiszpańskich tańców wykonane są kostjumy w Madrycie, gdzie w zeszłym roku występowali z olbrzymiem powodzeniem w król. teatrze Parnellowie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy grozi nam deficyt budżetowy.

Dotychczasowe wyniki gospodarki skarbowej w I. kwartale b. roku budżetowego. — Charakterystyczne tendencje w kształtowaniu się dochodów skarbowych.

Stwierdzany w naszych uwagach o sytuacji gospodarczej fakt osłabnięcia konjunktury wewnętrznej znajduje swe **potwierdzenie w cyfrach gospodarki skarbowej w I. kwartale b. roku budżetowego.**

Wprawdzie ogólny stan skarbu jest na ogół **zadowalniający**, gdyż wszystkie dotychczasowe zamknięcia rachunkowe wykazują **nadwyżkę dochodów**, to z drugiej strony w statystyce wpływów skarbowych w I. kwartale b. roku budżetowego zaznacza się **pewnego rodzaju tendencja do spadku.**

Punktem kulminacyjnym był w gospodarce budżetowej marzec b. r., t. j. ostatni miesiąc ubiegłego okresu budżetowego, gdy dochody osiągały rekordowe wprost rozmiary **305 milj. złotych.** Lecz już w kwietniu zaznaczył się silny spadek (222 milj. zł.). W maju notujemy pewną poprawę, gdy poziom dochodów podnosi się do 244 milj. zł., lecz w czerwcu wystąpił dalszy spadek **do granic niespotykanych w okresie ostatnich 9 miesięcy.** Jak już mieliśmy sposobność donieść, dochody w czerwcu wyniosły **tylko 216 milj. zł.**

Jest to pierwszy miesiąc od dłuższego czasu, w którym dochody **nie osiągnęły nawet rozmiarów, przewidzianych budżetem miesięcznym.** — W czerwcu bowiem miał skarb uzyskać 221.3 milj. zł., zdołano zaś osiągnąć, jak już wyżej wspomniano, 216 milj. zł.

Fak ten nie powinien jeszcze nasuwać dużych obaw, ale nakazuje pewną ostrożność w ocenie sytuacji skarbu w obecnym okresie niepewnej konjunktury.

Uderza bowiem, że silny spadek dochodów w czerwcu **zszedł się z wyjątkowo znacznem pogorszeniem konjunktury wewnetrznej.** Wprawdzie i czerwiec roku 1927 był także miesiącem słabych wpływów , ale w r. bież. spadek dochodów zaznaczył się **znacznie silniej**, jak w roku 1927. Poziom bowiem wpływów skarbowych w analogicznym okresie tego roku przedstawiał się następująco: w kwietniu 202 milj. zł., w maju 207 milj. zł., w czerwcu 198 milj. złotych.

Mimowoli więc musimy przyczyn spadku dochodów w czerwcu b. r. dopatrywać się w wewnętrznej sytuacji gospodarczej.

Przebija to zwłaszcza ze statystyki danin i monopoli, które wykazują w I. kwartale b. r. budżetowego coś w rodzaju tendencji do stabilizacji **na znacznie niższym poziomie, niż w poprzednim okresie pomyślności skarbu,** t. j. od listopada ub. roku do marca b. r.

Przeciętna bowiem granica wpływów z danin i monopoli wynosiła w tym okresie **około 220 miljonów, podczas gdy w I. kwartale b. r. spotykamy się z cyfrą 192 milj. zł.,** I tak, w kwietniu b. r. daniny i monopole dały 192.2 milj. zł., w maju wpłynęło wprawdzie z tego źródła 219 milj. zł., ale w czerwcu mamy znów 191 milj. zł. — Są to cyfry, zasługujące na bliższą uwagę.

Niemniej w dotychczasowem kształtowaniu się sytuacji skarbowej **nie widzimy poważniejszego niebezpieczeństwa. Nie grozi nam, zdaje się, deficyt budżet.,** jeżli w gospodarce funduszami zachowamy dotychczasową taktykę przystosowywania wydatków do dochodów. To też po stronie wydatków spotykamy się z dużymi skokami. Podczas gdy w kwietniu br. wydaliśmy 213 milj. zł., a w maju 230 milj. zł., to w czerwcu ograniczyliśmy się do 206 milj. zł.

Niemniej granica wydatków jest w naszych warunkach, a zwłaszcza w obecnej konjunkturze **stanowczo za wysoka.** Nadmierne też wydatki sprawiają, że nadwyżki budżetowe utrzymują się w I. kwartale b. r. budżetowego na skromnym poziomie 10 miljonów złotych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się obecna sytuacja skarbu w I. kwartale b. roku budżetowego. **(m.)**

Inspekcja krakowskiej dyrekcji kolej. przez min. Kuhna.

Od wczoraj wizytuje minister komunikacji Kühn dyrekcje kolejowe katowicką i krakowską, **dokonując inspekcji wszystkich objektów kolejowych** oraz urzędów, przyczem zwiedzi warsztaty kolejowe w Tarnowie i Nowym Sączu.

P. ministrowi towarzyszą w podróży, oprócz prezesów poszczególnych dyrekcyj, w których odbywa się inspekcja, pp.: dyrektor departamentu budowy kolei inż. Ciechanowiecki oraz sekretarz osobisty p. Rożałowski. Powrót p. ministra do Warszawy nastąpi dnia 5 sierpnia.

Angielski system przyjmowania bagaży na kolejach.

Pociągi dalekobieżne na kolejach angielskich już od szeregu lat wprowadziły **specjalne wagony bagażowe do przyjmowania bagażu ręcznego.** Pasażer, nie chcąc ładować do oddziału wagonowego walizek ręcznych, idzie do wagonu, odgrodzonego od peronu barjerą i oddaje walizki za pokwitowaniem na przechowanie, tak, jak to się czyni na dworcach kolejowych. Na każdej stacji pasażer może walizkę odebrać i przenieść do swojego oddziału. Opłaty są minimalne.

Ta sama inowacja ma być wprowadzona na kolejach polskich przy pociągach dalekobieżnych. Wprowadzenie tej reformy w życie wiąże się z zakupem szeregu specjalnie urządzonych wagonów bagażowych.

—o:o—

Rozbudowa samorządu gospodarczego postępuje naprzód.

Powołanie do życia nowych Izb.

W ostatnich dniach pojawiły się dalsze rozporządzenia o Izbach przemysłowo-handlowych. Utworzono więc Izby **w Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Poznaniu i Bydgoszczy.** Do wszystkich tych Izb rozpisano już wybory. W ten sposób organizacja samorządu gospodarczego postępuje naprzód, o ile idzie o Izby przemysłowo-handlowe. Dotychczas jednak ukonstytuowała się tylko Izba w Warszawie. inne znajdują się dopiero w stadjum powstawania.

Jeżeli sprawa tworzenia Izb na terytorium państwa z wyjątkiem Górnego Śląska jest zupełnie prostą, to nieco odmiennie przedstawia się ona w tej dzielnicy. Tu powołanie do życia Izby przemysłowo-handlowej zależne jest ponadto **od uchwały Sejmu śląskiego.**

Przy tej sposobności warto przypomnieć. że Izby handlowe będą miały m. i. prawo do wystawiania **całego szeregu zaświadczeń i dokumentów.**

Przedewszystkiem przyznaje się Izbom prawo wydawania świadectw pochodzenia towarów. Są to dokumenty, stwierdzające publicznie, iż wymieniony w nim towar pochodzi z okręgu danej Izby i został w nim wytworzony lub przerobiony. Izby za wystawianie takich świadectw pobierać będą należytość manipulacyjną, obliczoną w procentach lub promillach wartości towaru.

Poza tem Izby handlowe będą wystawiały **świadectwa sprawdzenia,** które uwolnią zaopatrzony w takie świadectwo towar od legalnej ekspertyzy na Komorze Celnej. Do rzedu tych świadectw zaliczyć można również certyfikaty. żądane przez importerów zagranicznych dość **często.**

Izby będą wydawały w wypadkach gdy przedsiębiorstwo z powodu strajku, pożaru nie mogło dotrzymać terminu dostawy specjalne zaświadczenia, **stwierdzające przeszkodę siły wyższej.**

Poza tem Izby mogą wydawać zaświadczenia. stwierdzające, iż poszczególne przedsiębiorstwo w kołach fachowych posiada dobrą opinję. Zaświadczenia takie wymagane są przy dostawach handlowych. Tak samo Izby będą wystawiać zaświadczenia o fakcie istnienia firmy, o tem, że ona jest sądownie zapisaną i t. d. Izby będą udzielać **w drodze wywiadu urzędowego instytucjom państwowym informacji** o stosunkach majątkowych poszczególnych firm.

Poza tem Izba będzie wystawiać zaświadczenie, stwierdzające konieczność wyjazdu zagranicę kupca lub przemysłowca, co uprawni do otrzymania ulgowego paszportu.

—oo—

O worzenie ksiąg gruntowych wiedeńskich

W uzupełnieniu poprzednich notatek o akcji w sprawie odtworzenia zniszczonych ksiąg gruntowych w Wiedniu podaje Wyższy Sąd krajowy w Wiedniu do wiadomości, że do całego szeregu wykazów hipotecznych ksiąg gruntowych obwodów I—IX i XX w Wiedniu zgłoszono już ciężary hipoteczne. Zestawienie tych zakwestjonowanych wykazów hipotecznych jest do przeglądnięcia w Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie.

W myśl postanowień par. 14 ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. oraz rozporządzenia z 9 sierpnia 1927 roku wzywa Wyższy Sąd krajowy w Wiedniu, aby ci, którzy czują, że dzisiejszy stan rzeczy albo prawa pierwszeństwa obecnych wpisów dawnych ciężarów hipotecznych naruszają ich prawa, **zgłosili swój sprzeciw do 15 sierpnia 1928 r., w przeciwnym razie wyżej wspomniane wpisy otrzymają moc prawnych wpisów hipotecznych.**

Wyższy Sąd krajowy w Wiedniu zaznacza przytem, że wspomniany termin 15 sierpnia br. jost nieprzekraczalny. tak, że nieprzewidzianem jest ani jego przedłużenie, ani też przywrócenie do pierwotnego stanu w wypadku opóźnienia się ze zgłoszeniem.

—o—

282 milj. zł. przepito i przepalono w Polsce

w ciągu 3 miesięcy

Według obliczeń Urzędu Statystycznego, ze sprzedaży gotowych fabrykatów uzyskał monopol tytoniowy w czerwcu 50.642.000 zł. Tyle więc pieniędzy puszczono z dymem.

W I. kwartale br. budżetowego t. j. w okresie kwiecień—czerwiec br. **przepaliliśmy 144 milj. zł.**

Dochody zaś monopolu spirytusowego wyniosły w czerwcu 46 milj. zł. ogółem pijaństwo kosztowało nas w I kwartale br. budżetowego 138 milj. zł.

Razem więc przepiliśmy i przepalili. w okresie **trzech miesięcy 282 milj. zł.**

Zakłady psychjatryczne.

Departament służby zdrowia minist. spraw wewnętrznych przesłał do Sejmu projekt ustawy psychjatrycznej.

Ustawa przewiduje, iż **koszty budowy zakładów psychjatrycznych i ich utrzymania ponosić będą gminy, powiaty i województwa, a nie jak dotychczas, tylko gminy.** Specjalna uwaga poświęcona **opiece lekarskiej.** Chorzy przed przyjęciem do zakładów poddawani będą badaniu lekarzy powiatowych i zakładu. W razie skarg na pomyłkę, na wniosek prokuratora może prezes sądu okręgowego wydelegować swego przedstawiciela do przeprowadzenia śledztwa. Utrzymywanie chorych w mieszkaniach prywatnych nastąpić może tylko wówczas, kiedy pacjent nie budzi obaw dla bezpieczeństwa publicznego, jednak i w tych przypadkach muszą być władze o tem poinformowane i mają prawo delegowania lekarza powiatowego dla sprawdzenia stanu chorego.

—o—

Konjunktura eksportowa dla drzewa

NADAL NIEPOMYŚLNA.

Sytuacja naszego eksportu drzewnego nie doznała **żadnej poprawy** w ostatnich miesiącach. Rynek angielski był nadal zamknięty, a w Niemczech niezbyt pomyślna konjunktura pozwoliła ulokować **zaledwie 30% tych ilości drzewa, jakie przewidywał układ drzewny.** Tylko na rynku wewnętrznym zaznaczyła się pewna poprawa w związku z ożywieniem się ruchu budowlanego.

Giełda akcyjna pustoszeje.

O giełdzie niema wprost już co pisać. **Zupełny zastój** cechuje obroty. Dowodem tego transakcje tylko Bankiem Polskim po kursie utrzymanym 178—178.75 zł. Na pogiełdziu interesowano się tylko dolarówka, za którą płacono 87½—88 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.87¾—8.88¼ zł. czeki dolarowe 8.90¾—8.90¾ zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134.5 Bank Polski 179.5. 180.00, 179.3¾, Bank Zw. Sp. Zarob. 82.00. Chodorów 182.00. Firley 67.00. Wysoka 195.00, 198.00. Cegielski 47.00.

Lilpol 41.5, 40¼, 41.00, 41.00. Modrzejów 42½, 42.00.

5% dolarowa 86.87½, 5% kolejowa konwersyjna 67.00. 5% kolejowa 1926 r. 61.90; 10% kolejowa 104.00.

Ceny złota i srebra.

BANK POLSKI płacił w dn. 31 lipca r. b. za **monety złote** Rbl. 4.58 Mn. 2.12, Kr. 1.80, jednostka Unji łacińskiej 1.72, Dol. 8.91, Ł 43.38. funt turecki 39.6, K skand. 2.38 hfl. 3.58, dukaty wszelkie 20.38, gram czystego kruszczu 5.92; **monety srebrne:** Rbl. nowego stempla 2.75, — starego stempla 2.29, Mn 0.76, Unja 0.63. kor. 0.63. 5-koronówka 0.66. 5-frankówka 0.68, floreny 1.69, gram czystego srebra 15³/₁₀.

Szkolnictwo.

NOWE SZKOŁY POWSZECHNE NA KRESACH.

Ministr. oświecenia uwzględniło w nowym preliminarzu budżetowym **tysiąc nowych etatów dla szkół powszechnych.**

Etaty dotyczyć będą przedewszystkiem szkolnictwa na kresach wschodnich i zachodnich.

Radio.

Program stacyj radjowych.

PIĄTEK, DNIA 3-go SIERPNIA:

Kraków. (563). Godz. 13: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15: Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25: Odczyt; 18: Transmisja z Warszawy; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt p. t.: „Teatr marjonetek" wygłosi Dr J. Schreiber; 19.55: Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05: Komunikat sportowy; 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). Godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny: 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram: 17.25: Transmisja odczytu z Krakowa; 18: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt; 22: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05: Komunikaty PATA; 22.30: Komunikaty policyjny, sportowy i nadprogram.

Poznań (348.8). Godz. 13: Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14: Notowania giełdy pieniężnej, zbożowej i cen targowych, rzeźni miejskiej; 14.15: Komunikat PATA; 18: Koncert popołudniowy; 19: Odczyt; 19.30: Odczyt; 19.55: Komunikaty gospodarcze; 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy; — 22.00: Sygnał czasu, komunikaty; 22.20: Nadprogram; 22.40: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice (422). Godz. 16.40: Komunikat Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śląskiego i Wydziału Skarbowego Woj. Śl.; 17: Nadprogram; 17.25: Odczyt z Krakowa p. t.: „Moniuszko i jego posłannictwo" wygłosi Dr Józef Reiss, docent Uniw. Jag.; 18: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy; 19: Rozmaitości; 19.20: Komunikat sportowy; 19.30: Odczyt; 19.55: Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy; 22: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PATA; 22.30: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wilno. 13: Transmisja z Warszawy, Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny; 16.55: Chwilka litewska; 17.10: Komunikat Dyr. Targów Północnych; 17.25: Transmisja z Krakowa: Odczyt 18: Transmisja z Warszawy; koncert popołudniowy; 19.05: Audycja literacka: Fragmenty z „Fausta" Goethego w przekładzie E. Zegadłowicza, wykonają: Marja Malanowicz-Niedzielska i Wacław Malinowski; 19.30: Skrzynka pocztowa, wygłosi kierownik programowy P. R. w Wilnie Witold Hulewicz; 19.55: Komunikaty; 20.15: Transmisja z Warszawy: koncert symfoniczny; 22: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu; komunikaty: PATA, policyjny, sportowy i inne.

HUMOR

Popularne nazwisko.

Podczas jakiegoś mityngu w Chicago, przedostaje się na salę człowiek wchodzi na trybunę i mówi coś z ożywieniem do przewodniczącego.

Przewodniczący wstaje i oświadcza:

— Czy jest tu obecny p. Smith?; w tej chwili mi zakomunikowano, że w domu jego wybuchł pożar.

Na to oświadczenie wstaje 50 mężczyzn, kierując się ku wyjściu.

— Jeszcze chwila — mówi przewodniczący — pożar wybuchł w domu p. Johna Smitha.

— Dzięki Bogu! zawołał jeden z pięćdziesięciu, siadając na swem miejscu.

Zrozumiała go.

— Wątpię, by dzisiejszy mój odczyt mógł zainteresować łaskawą panią. Mówić będę o plamach słonecznych.

— Ależ przeciwnie; bardzo mnie to zajmie. Mam tyle kłopotu z piegami.

Lubią go.

— Mój panie, podpis pański musi ktoś bezwarunkowo potwierdzić. Niech pan przyprowadzi z domu jakiegoś przyjaciela, któryby to uczynił.

— Niestety niemożliwe; ja jestem właścicielem kamienicy.

— Kupiłam sobie parę trzewików z wężowej skóry.

— O cіociu, to musiał być olbrzymi wąż. z którego zrobiono te trzewiki.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Starcia robotników z policją.

Wiedeń. 1. 8. (PAT.). „United Press“ donosi z Newbedford: Po kilkudniowym strajku robotników tekstylnych, przyszło tutaj wczoraj do starć, ze względu na to, że władze zarządziły aresztowania wszystkich tych strajkujących, którzy innym robotnikom przeszkadzali w pracy. Przed budynkiem dyrekcji policji zgromadziło się 10.000 robotników, domagających się natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych. Kiedy tłum nie chciał się rozejść, przypuściło wojsko wespół z policją atak na tłum, przyczem wiele strajkujących zostało zranionych bagnetami.

Pielgrzymka legionu angielskiego do Francji.

14-TĄ ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY ŚWIATOWEJ.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Londynu, odbędzie się z okazji 14 letniej rocznicy przystąpienia Anglji do wojny światowej **pielgrzymka legjonu angielskiego do Francji, celem zwiedzenia tamtejszych pobojowisk świato wych.** W pielgrzymce tej weźmie udział **około 11.000 osób**, między innemi książę Walji i wdowa po wysokim komendancie armji angielskiej p. Haig.

—o:o—

ŁOTWA ŻĄDA ODWOŁANIA SUDAKOWA.

Berlin. 1. 8. (PAT.). Ost-Ekspress donosi z Rygi: **Rząd łotewski zwrócił się do rządu sowieckiego z żądaniem natychmiastowego odwołania sowieckiego attache wojsk. Sudakowa.** Koła polityczne Łotwy wyrażają przekonanie, że rząd sowiecki zastosuje się do tego żądania.

—oo—

JAPONJA ROKUJE Z RZĄDEM NANKIŃSKIM.

Wiedeń. 1. 8. (PAT.). „United Press“ donosi z Tokio, że premjer Tanaka wyraził życzenie rozpoczęcia natychmiast rokowań z rządem nankińskim, dotyczący rewizji chińsko-japońskiego układu handlowego.

Jugosławja wobec groźby rozłamu.

Tylko unja personalna łączyć będzie Chorwację z Serbją? — Nowa epoka w państwie S. H. S.

Wiedeń 1.8 (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu **odbyło się dziś o godzinie 11 przedpołudniem tajne posiedzenie partji chłopsko-demokratycznej.** Przypuszcza się tam powszechnie, **że posłowie chorwaccy wypowiedzą się za oderwaniem Chorwacji od reszty Jugosławji. Jedynie unja per sonalna miałaby łączyć oba kraje.** Kierujące dzienniki chorwackie stoją natomiast na stanowisku, że dzisiejsza sesja koalicji demokratyczno-chłopskiej **otwiera w historji państwa jugosłowiańskiego nową epokę.** Zagrzebskie „Novosti“ podkreślają że chorwaci doszli do przekonania, iż **stosunki pomiędzy Zagrzebiem a Białogrodem muszą zostać ponownie uregulowane w drodze rewizji konstytucji.**

Pierwsza po zamachu secja skupsztyny.

Żałobna demonstracja.

Wiedeń 1.8. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu **zebrała się dziś skupsztyna** poraz pierwszy od czasu zamachu z dnia 20 czerwca. O godzinie 11-tej zjawili się posłowie partji rządowej na sali **w czarnych ubraniach.** Przedstawiciele serbskiej partji rolniczej nie zjawili się na to posiedzenie. Po godzinie 11 **przemówił prezedent dr. Peric**, podnosząc w swej przemowie zasługi Pawła Radicza i dra Basariczeka. **Wszyscy obecni wysłuchali tej mowy na znak żałoby stojąco. Dr. Peric potępił zamach w swem przemówieniu w imieniu całej skupsztyny** i wyraził ubolewanie z powodu utraty dwóch tak bardzo wartościowych współpracowników. Na znak żałoby zakończono posiedzenie. Następne odbędzie się jutro.

STAN STEFANA RADICZA GROŹNY.

Wiedeń. 1. 8. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, nastąpiło w stanie zdrowia Stefana Radicza **bardzo poważne pogorszenie, ponieważ zachorował on obecnie na zapalenie płuc.**

Zamach bombowy na policję.

Wiedeń 1.8. (PAT). Wedle doniesień dzienników ze Sofji dokonano dzisiejszej nocy **zamachu bombowego na budynek prezydjum policji w Sofji.** Do pokoju szofera złożyli nieznani sprawcy bombę, która eksplodowała, wyrządziwszy bardzo małe szkody. Strat w ludziach nie było, ponieważ szofer nocował z powodu gorąca na wolnem powietrzu. Szofer wyraził przypuszczenie, że chodzi tutaj o akt zemsty. Śledztwo w toku.

AWANTURY KAWIARNIANE.

Wiedeń. 1. 8. (PAT.). Wedle doniesień dzienników ze Sofji, wtargnęło wczoraj popołudniu do jednej z kawiarń, w których gromadzili się macedończycy, dwóch mężczyzn, rzekomo morderców Protogerowa, którzy **zaczęli strzelać do właściciela kawiarni.** Goście odpowiedzieli również strzałami rewolwerowemi. Strzelaninie tej położyła wreszcie koniec policja.

—oo—

Fuzje kapitałów.

Wiedeń 1.8. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu odbyły się **rokowania kierujących osobistości Banku Bośniackiego, Zagrzebskiego Banku eskontowego i Sarajewskiego Banku agrarno-handlowego.** W przebiegu tychże rokowań postanowiono **złączyć te trzy instytucje w jedną całość.** Nowy Bank, który zostanie zorganizowany na mocy tej fuzji zarejestrowany będzie pod firmą **Jugosłowiański Bank Związkowy**, z kapitałem akcyjnym 175 milj. dynarów.

swego korespondenta londyńskiego **usiłuje dowieść, że londyńskie koła dyplomatyczne są silnie zaniepokojone ostatnią fazą konflik tu polsko-litewskiego.**

Pożegnanie francuskiej misji wojskowej

Warszawa, 1 sierpnia. (Telef. wł.) We środę w południe podejmował wiceminister Konarzewski w salonach hotelu Europejskiego **szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce generała Dijou oraz 13 oficerów, odwołanych do kraju.** Przed odjazdem będą wszyscy dekorowani orderem „Polonia Restituta“.

—oo—

ECHA SUKCESU KONOPACKIEJ.

Gratulacje wicemin. Wysockiego.

Warszawa, 1 sierpnia. (Telef. wł.) Wiceminister Wysocki wysłał na ręce podpułk. Ulrycha, szefa wychowania fizycznego w Polsce, do Amsterdamu następującą depeszę z okazji zwycięstwa p. H. Konopackiej na olimjadzie. Z radością dowiedziałem się o pierwszym wielkim sukcesie Polski na olimpjadzie. Proszę pana pułkownika o złożenie najserdeczniejszych gratulacyj p. Konopackiej.

Na jadomość o zwycięstwie Konopackiej p. Prezydent Rzplitej wysłał następującą depeszę do Amsterdamu: „Serdeczne pozdrowienia p. H. Konopackiej. Zwycięstwo i wielki triumf Polski wobec całego świata jest dowodem żywotności i niespożytej energji naszego narodu“.

—o:o—

Wielkie włamanie do lwowskiej firmy naftowej.

Lwów. 1. 8. (PAT.). W nocy z 31 lipca na 1. sierpnia **nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy firmy naftowej „Dąbrowa“. Sprawcy specjalnemi narzędziami rozbili zamki kasy i skradli gotówki według doniesień prasy popołudniowej około 40.000 złotych.**

AMUR ZALEWA MIASTA.

Moskwa (PAT). Wylew Amuru w dalszym ciągu. Miasto Błagowieszczensk zostało ewakuowane. Samoloty przewiozły wiele mieszkańców, dotkniętych katastrofą powodzi. — W akcji ratunkowej biorą udział statki i barki.

—o—

Kopenhaga. 1. 8. (PAT.). Wczoraj przybyła do Kopenhagi, statkiem „Gdynia“ wycieczka posłów, należących do komisji morskiej Sejmu. W wycieczce biorą udział wiceprezes Kosydarski, Ks. Czuj oraz posłowie: Stroński, Wysoczański. Wycieczka zwiedziła port kopenhaski, kilka gospodarstw wiejskich i większe **skupienia wychodźtwa polskiego.** Poseł Rozwadowski wraz z małżonką wydał na cześć wycieczki przyjęcie w apartamentach poselstwa.

Warszawa, 1 sierpnia. (Telef. wł.) Prezydjum Wcika ukraińskiego uchwaliło ponownie **zamknięcie 34 cerkwi w rozmaitych miejscowościach kraju. Jest to dalszy ciąg represyj w celu zwalczania religji oraz wzrastających wpływów duchowieństwa na ludność.**

Warszawa 1/7. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy dotychczasowy poseł Rzplitej w Budapeszcie p. Michałowski, który obejmuje stanowisko po p. Rozwadowskim w Kopenhadze. P. Rozwadowski pozostaje do dyspozycji min. spraw zagranicznych. Charge d' affaires w Kairze **Dzieduszycki** bawi w przejeździe w Warszawie.

Chamberlain oficjalnie zaproszony do Paryża.

Wiedeń. 1. 8. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Londynu **otrzymał rząd angielski oficjalne zaproszenie do podpisania paktu Kellogga w dniu 27 bm. w Paryżu.** Na podstawie tego zaproszenia pojedzie Chamberlain dnia 26. sierpnia do Paryża, a stamtąd uda się do Genewy, celem wzięcia udziału w obradach Rady Ligi Narodów.

—o—

NADZIEJE NA POSTĘPY ROZBROJENIA MORSKIEGO.

Wiedeń. 1. 8. (PAT.). Według dzienników z Waszyngtonu **przyjęły tamtejsz koła polityczne układ angielsko-francuski, dotyczący ograniczenia zbrojeń na morzu, bardzo pomyślnie. Sądzi się tam powszechnie, że konferencja rozbrojeniowa Ligi Narodów, która odbędzie się tej jesieni, przy obecności reprezentantów Stanów Zjednoczonych poczyni dalsze postępy w myśl ograniczenia zbrojeń na morzu.**

Nie Królewiec lecz Genewa.

Odpowiedź rządu polskiego do litewskiego z propozycją miejsca rokowań.

Warszawa 1/7. (Tel. wł.) **Nota delegacji polskiej do rokowań z Litwą nie została jeszcze wysłana. Nota taka zostanie wręczona niebawem posłowi litewskiemu w Rydze, który prześle ją Woldemarasowi.**

W kołach decydujących zapadły już postanowienia w jakim kierunku ma być udzielona odpowiedź rządu polskiego. Jak wiadomo nota litewska proponowała zebranie plenarnego posiedzenia konferencji polsko - litewskiej w **Królewcu pomiędzy 15 a 20 sierpnia.**

Ponieważ w konferencji królewieckiej uczestniczyli obaj ministrowie spraw zagranicznych, byłoby pożądanem, aby i obecnie prowadzili nadal rozmowy. Ponieważ minister Zaleski, przewodniczący polskiej delegacji nie mógłby ze względów na osobiste obowiązki udać się do Królewca w terminie, proponowanym przez Litwinów, **przeto delegacja polska zaproponuje zebranie się w Genewie 30 sierpnia bezpośrednio przed sesją Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów.**

Zbrojenia litewskie na pograniczu.

Warszawa 1.8. (tel. wł.). **Na pograniczu litewskiem dokonywane są w rejonie Niemenczyzny po stronie litewskiej masowe ruchy oddziałów wojskowych. Na odcinku Druskiennik oddziały saperów przystąpiły do budowy chronów betonowych i zasieków z drutu kolczastego. W okolice Łoboz przybyła litewska artylerja, która przeprowadziła próbne strzelanie.**

BERLIN ROBI „NASTROJE“.

Berlin 1.8. (PAT). „Der Tag“ w depeszy

Po zamknięciu kroniki.

OMYŁKI DRUKU. We wczorajszym artykule X. Dra Korzonkiewicza zaszły następujące usterki: W szpalcie 1-szej, wiersz 55 od góry zamiast „że ten prosty naród“ ma być „i ten prosty naród“. W szpalcie 1, wiersz 62 zamiast „w łąkach“ ma być „w ławkach“. — W szpalcie, 1 wiersz 16 od dołu zamiast „rzeszówkę“ ma być „presówka“. W szpalcie 2-giej, wiersz 10, od dołu, zamiast „urozmaicony, o trzeciorzędnej“, ma być „urozmaiconej, o trzeciorzędzie“. W szpalcie 2-giej, wiersz 2 od dołu po słowie: „tradycji“ opuszczono jakieś słowa z mojego rękopisu, bo to, co jest wydrukowane, nie tworzy nawet całkowitego zdania. W szpalcie 2-giej w Przypisku Redakcji ostatnie słowo, zamiast „Rzymiełki“ powinno być „Rzymulki“, bo wczoraj zecer nazwisko X. Rzymalki przekręcił na „Rzymułka“, nie „Rzymiełka“.

SPROSTOWANIE. W nadesłanej nam z mia sta notatce, zamieszczonej w ostatnim numerze naszego pisma pt. „Gorszący przykład“ zaszła przykra omyłka druku. Mianowicie druk afisza, zawiadamiającego o mającej się odbyć pielgrzymce do Kalwarji Zebrz., oddano do wykonania żydowskiej drukarni, stowarzyszenie św. Rafała Archanioła itsniejące przy kościele św. Krzyża w Krakowie, nie zaś stow. św. Michała, jak myl nie wydrukowano.

URUCHOMIENIE POŚREDNICTWA POCZTOWEGO W RADZISZOWIE. Z dniem 16-go sierpnia 1928 r. uruchamia się pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania w Radziszowie, przynależne do up. w Skawinie.

ARESZTOWANO Józefa Pyrka lat 22, zam. na Prądniku czerw. za kradzież wiśni w Rynku głównym na szkodę Anny Chmielowej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. ADAMA ASNYKA. W czwartek, 2 bm. o godzinie 9 rano w krypcie kościoła OO. Paulinów na Skałce zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka, znakomitego poety i pierwszego prezesa TSL., jako w 31 rocznicę jego śmierci. Na nabożeństwo to Zarząd Główny i Koła T. S. L. zapraszają członków i P. T. Publiczność.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Przenajświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 5-go sierpnia w niedzielę od godz. 3—4 popołudniu.

EDGAR WALLACE: 92

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Chodź pan ze mną! — i wrócili do komisarjatu policji.

Do służbowego sierżanta:

— Proszę wypuścić ludzi, których zatrzymałem — rzekł.

— Jeśli mi będą potrzebni, wiem gdzie ich szukać.

Wyszedł z komisarjatu i podążył do domu. Była godzina piąta.

Wierny William czuwał.

— Nastaw budzik na dziewiątą. Pójdę spać.

Zdjął buty i kołnierzyk i postawiwszy budzik na krześle, położył się na łóżku w ubraniu i natychmiast zasnął.

O dziewiątej zbudziło go melodyjne dzwonienie zegara. Podszedł na pół śpiący do miednicy, ale nawet zimna woda nie zdołała go orzeźwić. Usnąłby stojąc, gdyby nie William, który zaglądnął do sypialni.

Zjadł śniadanie czekając na telefoniczne wiadomości. Torrington nie wrócił do swojego hotelu, a ludzie stróżujący na Donghty Street nie widzieli również Slicka Smitha. Ale to nie miało znaczenia. Dick wiedział, że Slick Smith musi mieć swobodę działania.

Zaledwie William zdążył sprzątnąć ze stołu, zjawił się Torrington.

— Próbowałem wpłynąć na nich w rozmaity sposób — rzekł i usiadł [illegible] — Elton chce mi iść na rękę. Ale jego żona!

— Ona wywiera na męża wpływ decydujący. Czy [illegible] sadzi, że Eltonowie... wiedzą?

— Rzecz prosta, że wiedzą — rzekł starzec. — Nienawiść jej jest okropna. Odziedziczyła po matce całą złość i przelała ją na biedną Audrey. Ofiarowałem im pieniądze — przyrzekłem im bezkarność — dodał z całą otwartością — chociaż wiedziałem, że panu się to nie będzie podobać. Powiedziałem, że dam im tyle, aby mogli pędzić nadal zbytkowne życie i oddałem do dyspozycji aeroplan celem przewiezienia ich do Francji. Ale nic ją nie wzruszyło. Mąż nie ma już siły walczyć, ale Dora z każdą chwilą staje się coraz bardziej zaciętą. Stanford wie.

— Widział się pan z nim. Dlaczego przypuszcza pan, że wie?

— Elton wygadał się przypadkowo. Wymówił tylko pierwszą sylabe nazwiska, ale jestem pewny, że Stanford wie, gdzie sie Audrey znajduje.

— Zobaczę się z nim raz jeszcze dziś rano — rzekł Dick. Zabiorę z sobą również Marshalta do domu Malpasa i będę się go starał wybadać na miejscu.

— Może mnie pan zabierze? — zapytał starzec.

— Proszę iść spać — rzekł Dick, kładąc rękę na ramieniu Torringtona. — Zniosę to lepiej, niż pan.

Torrington wstrząsnął głową.

— Nie mogę spać. Starsi ludzie potrzebują mniej, niż inni. Zaczekam tutaj. Nie będę miał siły wrócić do hotelu.

Zaledwie wóz Dicka zniknął na rogu ulicy z otwartej przez całą noc droguerji naprzeciwko wyszedł mężczyzna, który oczekiwał widocznie na jego wyjazd.

— W drogę! — rzekł Slick Smith.

I on dałby z chęcią tysiąc dolarów za dziesięć godzin snu.

ROZDZIAŁ LXVI.

Tylne wejście.

Slick Smith musiał zachować niezwykłą ostrożność. Wiedział, że szukają go, wszyscy policjanci w Londynie, a zdawał sobie sprawę, że fałszywa broda niezbyt pasuje do jego twarzy.

Pogoda była dla niego korzystną; deszcz padał i padał. Mr. Smith błogosławił nielitościwe żywioły; uprawniały go do spacerowania w nasuniętym na czoło kapeluszu filcowym, z podniesionym do góry kołnierzem pod nosem śledzących go ludzi.

Trudno złapać taksówkę w dnie dżdżyste, ale Smith miał szczęście.

— Proszę jechać za tym żółtym wozem — rzekł i ruszyli w ślady Dicka.

Shannon jechał do domu Marshalta. Kiedy Szmith upewnił się w tym względzie, wydał szoferowi odpowiednie zlecenia i wysiadł w odległości pięćdziesięciu yardów od celu w miejscu gdzie go nikt nie mógł dostrzec.

Uliczki były puste. Nikt nie zwrócił uwagi na smukłego mężczyznę, który szedł wolnym krokiem wzdłuż muru dzielącego podwórze budynku od ulicy; nikt nie widział również, że człowiek ten wśliznął się do domu Malpasa przez tylne wejście.

Dick, który nie wiedział, że jest śledzony, wszedł do mieszkania Marshalta. Pokojówka zaprowadziła go wprost do gabinetu, gdzie siedział Lacy, z zachmurzoną twarzą.

— Chce się widzieć z Stanfordem, Mr. Marshalt, ale poproszę, abyś się w międzyczasie udał wraz ze mną do tego domu tajemnic i opowiedział mi, co się tam panu przytrafiło.

Marshalt wstał z pewnem ociąganiem się.

— Nie znoszę tego domu — rzekł — ale pójdę, jeśli panu na tem zależy. Czy ma pan klucz?

— Mam klucz, którym się posłużę, o ile ktoś nie przekręcił elektrycznych kontaktów.

Objaśnił system otwierania i zamykania bramy.

— Domyślałem się istnienia takiego systemu — rzekł Marshalt. — Prawdę mówiąc proponowano mi zaprowadzenie jego i w moim domu. Jeśli dopływ prądu zostanie wstrzymany, system jest do niczego.

— Dopływ prądu zostanie wstrzymany dziś po południu — rzekł Shannon. — Wydałem odpowiednie zarządzenia. Czy pójdziemy zaraz, czy też po śniadaniu? Nie ma nic spiesznego.

— Chodźmy teraz — rzekł Marshalt, wstając.

Zeszedł na dół z detektywem i przywdział płaszcz gumowy. Poszli do domu Malpasa. Klucz zazgrzytał w zamku i brama otworzyła się. Dick ujrzał w sieni kół drewniany i podparł nim uchylone drzwi. Marshalt przypatrywał się mu zainteresowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolekss. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.